SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVIII. Nr. 65 (5347) WILNO WTOREK 7 MARCA 1939 R. CENA 20 GR.

Wspólne interesy i wspólne zadania

polsko-rumuńskie

Po połączeniu Austrji z Niemcami, przyłączeniu do Niemiec Sudetów, odzyskaniu przez Węgrów znacznej części zaboru czeskiego przy wzrastającym antagonizmie francusko - włoskim z powodu spraw afrykańskich, antagonizmie, który zmusił Francję do wycofania się ze swych środkowo - europejskich koncepcyj, polityka europejska zmobilizowała się. wytwarza się nowa konstelacja polityczna i stąd liczne wizyty ministrów spraw zagranicznych w stolicach europejskich. m. in. i w Warszawie. Mamy obecnie wizytę rumuńskiego ministra Gafencu. Rumunja po okrojeniu Czechosłowacji, po pozbawieniu jej punktów oporu, otoczeniu granicami niemieckiemi nie może rachować na pomoc Czechosłowacji w razie konfliktu z Węgrami. Węgry zwiększone o miljon ludności, dzięki częściowej restytucji swych dawnych posiadłości na północy, stają się poważniejszym przeciwnikiem Rumunji niż przed rokiem. Rumunja ma: antagonizm z Węgrami z powodu Siedmiogrodu, z Rosją z powodu Bessarabji. z Bułgarją z powodu Dobrudży.

Rumunja dla zachowania swych prowincyj musi się zbliżyć z Niemcami i z Polską. Niemcy są czynnikiem decydującym o granicach rumuńsko - węgierskich. Polska posiada dla Rumunji olbrzymie znaczenie jako czynnik zabezpieczający posiadanie Bessarabji.

Polska jest zainteresowana, aby Dniestr nie wpadł w ręce Rosji, lub rosyjskiej Ukrainy. W planie inwestycyjnym Polski leży linja Galacz - Gdańsk t. j. połączenie kanałowe Wisły - Sanu -Dniestru. Dla Polski sąsiedztwo z Rumunją ma znaczenie; w roku 1920 tylko przez Rumunję otrzymywaliśmy broń i amunicję. Dla Rumunji, rzecz naturalna, bezpośrednia granica z Polską ma też podstawowe znaczenie. Branie więc za punkt wyjścia odbudowy Ukrainy, Rusi Podkarpackiej, sprzeciwia się interesom tak Polski jak i Rumunji. Likwidacja więc Rusi Podkarpackiej, przyłączenie tego kraju do Węgier leży we wspólnym interesie Polski i Rumunji. Ruś Podkarpacką obcięto z okręgów o znacznym procencie węgierskiej ludności.Przyłączenie ich do Węgier wzmoże wpływy węgierskie na całym tym obszarze, przyczyni się do jego asymilacji przez państwo węgierskie, z którem jest geograficznie i historycznie związany. Wobec kuszenia Rumunji przez Wielką Brytanję, pragnącą odsunąć Rumunję od Niemiec, Niemcy, dla utrzymania dobrych stosunków z Rumunją i z Polską będą musiały zgodzić się na przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier, gdy to stanie się postulatem Polski i Rumunji, jak jest już postulatem Polski i Węgier. Rumunja popierająca Węgry w tej sprawie, udzielając kulturalnej autonomji Węgrom w Siedmiogrodzie, może zabezpieczyć się od walki zbrojnej z Węgrami o Siedmiogród. Polska pragnąca silnej Rumunji i silnych Węgier z radością powita zbliżenie węgiersko - rumuńskie.

Drugą kwestją bardzo ważną dla Rumunji, Polski i Węgier, jest kwestja palestyńska. Może w przyszłości znajdzie się kraj odpowiedni dla osadnictwa żydowskiego, lecz dziś jeszcze takiego kraju nie znaleziono, natomiast Palestyna okazała się krajem, posiadającym wielkie walory kolonizacyjne dla żydów. W 1933 roku osadziła 30 tysięcy, w 34 r. — 42, w 35 r— 60 tys. żydów. Jej pojemność ludnościowa zwiększa się wskutek dokonanych inwestycyj.Dzisiejsza chłonność osadnicza od 70 — 80 tys. przybyszów może wzrastać, jej pojemność ludnościowa może dojść w najbliższem dziesięcioleciu do 2 miljonów., za jakieś 30 lat do 6 miljonów, Gdyby pustynna Zajordanja, historycznie i geograficznie związana z Palestyną była do niej przyłączona, mogłaby wówczas wchłonąć przeszło 10 milj. żydów. Podział Palestyny, oddanie jej nieznacznej cząstki na kolonizację żydowską, doprowadzenie tej kolonizacji do minimum, jak to przewidują dzisiejsze projekty Anglików, jest klęską dla Polski, Rumunji i Węgier — państw o znacznym procencie ludności żydowskiej, państw, których odżydzenie może nastąpić tylko przy masowej emigracji żydowskiej. Wszelkie zarządzenia antysemickie bez wytworzenia odpowiedniego terenu dla ujścia żydostwa będą wzmagały stan zapalny w tych państwach, będą wiodły do korupcji administracji, do złych obyczajów, do zdziczenia, o ile nie będzie jednocześnie znaleziony teren do ujścia żydów t.j. teren do kolonizacji żydowskiej. Sprawa więc kolonizacji żydowskiej do Palestyny jest sprawą polsko - rumuńsko - węgierską.

Żydzi odpowiadają zbrojnemi zamieszkami w Palestynie na projekty angielskie. Dyplomacja Polski, Rumunji i Węgier winna domagać się od Wielkiej Brytanji cofnięcia tych projektów i realizacji zobowiązań zawartych w deklaracji Balfoura. Wszystkie te trzy państwa, nawet przy polityce antysemickiej lub asemickiej u siebie w kraju, winny popierać zbrojny ruch żydowski ku wywalczeniu Palestyny. Wielka Brytanja popierała żydów, lecz nie chciała narazić się Arabom. Włosi postawili na Arabów i dostarczali im broni do walki z żydami bezpośrednio, Wielka Brytanja pośrednio. Wobec zdecydowanej zmiany kursu Wielkiej Brytanji, Włosi mogą też zmienić kurs i popierać zbrojną akcję żydowską dla osiągnięcia Palestyny. Mając jako cel odżydzenie się, jako środek wiodący do tego celu osadnictwo żydowskie w Palestynie, Polska, Rumunja i Węgry winny iść do tego celu bez względu na stanowisko Wielkiej Brytanji lub Włoch w danej sprawie, wiedząc, że stanowiska tych dwóch mocarstw będą przeciwległe.

Reasumując powyższe stwierdzić musimy, że stosunki polsko - rumuńskie muszą być oparte na wspólnych potrzebach i wspólnych zadaniach, a mianowicie: zachowanie Bessarabji dla Rumunji, zachowanie nienaruszalności granicy polsko - rumuńskiej, niedopuszczenie jakiegoś korytarza ukraińskiego, oddzielającego oba te państwa, a więc i Rusi Podkarpackiej, jako zarodka dla takiego korytarza. Koncesje Węgrom dla pokojowego współżycia Węgier i Rumunji, popieranie sprawy żydowskiej w Palestynie.

Władysław Studnicki.

Wyjazd Pana Prezydenta do Spały

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Koła zbliżone do Zamku informują, że w stanie zdrowia Pana Prezydenta nastąpiła poprawa. Z końcem tygodnia zamierzony jest wyjazd Pana Prezydenta do Spały.

Władze wojskowe zabiorą głos

w dyskusji nad organizacją rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Sprawa organizacji rolnictwa jest w tej chwili szczególnie aktualną. Wiemy, że minister Poniatowski zabiega bardzo energicznie o wprowadzenie w życie swego projektu, który podpomimo stanowczego oporu większości zorganizowanego rolnictwa. we wszystkich dziedzinach. Koła, zbliżone do ministerstwa rolnictwa zapowiadają wniesienie w niedługim czasie odpowiedniej ustawy.

Rozumiemy, że minister rolnictwa może mieć własne poglądy na organizację rolnictwa, że może je chcieć wcielić w życie mimo stanowczego oporu większości zorganizowanego rolnictwa. Ozon bowiem jest zbyt słaby i zbyt potulny wobec rządu, ażeby pójść za głosem opinji publicznej. Zresztą gen. Skwarczyński niedawno wyraził w imieniu Ozonu dla całego rządu zaufanie i gotowość poparcia.

Lecz nie możemy zrozumieć jednej rzeczy: jak minister rolnictwa Poniatowski może realizować swe projekty organizacji całego rolnictwa bez uzgodnienia i ścisłego porozumienia z władzami wojskowemi. A przecież tak jest, co wynika zupełnie jasno z artykułu, zamieszczonego w „Życiu Rolniczem", organie Związku Izb Rolniczych, z dnia 4 marca b.r. Artykuł ten wyszedł z pod pióra wyższego wojskowego, co do osoby którego mamy wszystkie podstawy przypuszczać, iż jest to osobistość, stojąca bardzo blisko najwyższych władz wojskowych w państwie. Okazuje się, że władze wojskowe oceniają krytycznie nietylko projekty ministra Poniatowskiego, ale i Ozonu.

„Projekty są oparte — czytamy we wspomnianym wyżej artykule — na mentalności czynników biurokratycznych, dla których uchwała czy rezolucja stanowi załatwienie sprawy.... W ramach projektów zarówno ministra rolnictwa jak Ozonu, jakoteż dobrowolnych organizacyj rolniczych są zbyt duże niedociągnięcia Uchwalenie tych projektów i wprowadzenie ich w życie wywołałoby niepotrzebny zamęt w rolnictwie i odciągnęłoby o parę lat istotną robotę organizacyjną. Ludzie, opracowujący projekty organizacji rolnictwa w Polsce, powinni wprzód przestudjować teoretyczne wzory zagraniczne, zobaczyć je w pracy praktycznej i dobrze rozważyć, co z nich da się w Polsce zastosować."

Artykuł powyższy jest pierwszym głosem sfer wojskowych w dyskusji na temat organizacji rolnictwa. Jeżeli nie zawiera on dostatecznie szczegółowych i pozytywnych wskazówek co do stanowiska wojska, nie mniej jednak dostatecznie podkreśla krytycyzm kół wojskowych i oznacza, że wojsko zainteresowało się zagadnieniem organizacji rolnictwa. Jest to więc również i zapowiedź, iż czynniki wojskowe w tych sprawach wypowiedzą swe słowo.

ZAMACH STANU W MADRYCIE

Negrin uciekł samolotem do Tuluzy. — Powstała „Rada Obrony Narodowej" głosi walkę do końca i honorowy pokój. — Pułk. Casado odżegnywa się od komunistów

SAN JEAN DE LUZ. Pat. Według doniesień z Madrytu wybuchło tam powstanie, mające na celu obalenie rządu Negrina Negrin złożony został z urzędu. Władzę objęła rada obrony narodowej, składającej się z szeregu osobistości politycznych.

Powstanie nie ma na celu przyłączenia się do gen. Franco.

Zdrajca, który chciał sprowokować wojnę światową

SAINT JEAN DE LUZ. PAT. Według dalszych wiadomości z Madrytu, do ruchu powstańczego przyłączyła się znaczna ilość polityków republikańskich, jak również i garnizon Madrytu.

W niedzielę, późnym wieczorem przed mikrofonem radjostacji madryckiej przeawiał szereg przewódców nowego ruchu. Wszyscy oni oświadczyli, iż rząd Negrina został złożony z urzędu, a władzę objęła rada obrony narodowej. W skład jej wszedł dowódca frontu madryckiego, jako przestawiciel armji gen. Casado, dalej umiarkowany socjal - demokrata, gorący zwolennik rokowań z gen. Franco, wiceprezydent parlamentu Besteiro, socjal - demokraci Arillo i San Andres oraz Gonzales Marin i Val.

Wszyscy członkowie rady w przemówieniach radjowych OSTRO KRYTYKOWALI POLITYKĘ NEGRINA, NAZYWAJĄC GO ZWYKŁYM ZDRAJCĄ, ponoszącym odpowiedzialność za klęskę w Katalonji. Negrin, podkreślali mówcy — w swym zbrodniczym i głupim uporze ZMIERZAŁ JEDYNIE DO SWYCH OSOBISTYCH CELÓW DO WZBOGACENIA SIĘ KOSZTEM NARODU HISZPAŃSKIEGO I WRAZ ZE ZRABOWANEM MIENIEM UCIECZKI ZAGRANICĘ ZE SWYMI PRZYJACIOŁMI. Rada obrony narodowej, jak podkreślali mówcy, pragnie jedynie uzyskania honorowego pokoju. . CASADO OKREŚLIŁ NEGRINA, JAKO ZDRAJCĘ STOJĄCEGO NA OBCYM ŻOŁDZIE, OPŁACANEGO PRZEZ PODŻEGACZY, MAJĄCYCH NA CELU SPROWOKOWANIE WOJNY ŚWIATOWEJ. Zbrodnię, jaką popełniał Negrin, była zbrodnią nietylko wobec Hiszpanji, ale wobec całej ludzkości.

Przed Trybunał Stanu

BILBAO. PAT. Donoszą z Walencji, że Negrin, wystosował do przewodniczącego parlamentu Martineza Barrio telegram, w którym komunikuje, iż wobec zamachu stanu składa urząd premjera. Doradca wojskowy Negrina Madallana odjechał do Madrytu, pragnąc oddać się do dyspozycji rady obrony narodowej. Według zapowiedzi, ogłoszonej przez radjostację madrycką, Negrin oraz pozostali sprawcy klęski w Katalonji, pociągnięci będą do odpowiedzialności przed specjalnym trybunałem.

Ucieczka do Francji

TULUZA. Pa. Wczoraj o godz. 17 m. 30 WYLĄDOWAŁ NA LOTNISKU TUTEJSZEM FRANCAZAL SAMOLOT LINJI HISZPAŃSKIEJ, NA KTÓREGO POKŁADZIE ZNAJDOWALI SIĘ NEGRIN I DEL VAYO w towarzystwie swych sekretarzy prywatnych. Z lotniska udali się do Tuluzy samochodem i zatrzymali się w jednym z wielkich hoteli. Zapowiedziany został na dziś wieczorem przylot jeszcze jednego samolotu z Hiszpanji centralnej, który przywieźć ma innych członków hiszpańskiego rządu republikańskiego.

O godz. 23 m. 19 Negrin z towarzyszami miał odjechać pociągiem do Paryża.

Oświadczenie przywódcy powstania

MADRYT. Pat. Radjostacja tutejsza ogłosiła w nocy następującą wiadomość: Rada obrony narodowej została utworzona. Rada ta zastąpi rząd, na czele którego stał Negrin. W skład jej wchodzą płk. Segismundo Casado — przedstawiciel armji ludowej, Julian Besteiro, Miguel San Andres, Eduardo Bala i Gonzalez Marin.

Bezpośrednio po ogłoszeniu tego komunikatu przed mikrofonem wygłosił krótkie przemówienie płk. Casado, w którem oświadczył: — Dzieło obrony prowadzić będziemy aż do uzyskania honorowych warunków pokojowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej).

Zgon premjera Rumunji

Patrjarchy Mirona

BUKARESZT PAT Donoszą urzędowo, że premjer rumuński patrjarcha Miron Cristea, przebywający od 21 lutego b.r. w Cannes na urlopie wypoczynkowym, nabawił się zapalenia płuc. Stan chorego premjera, liczącego 71 lat, budzi poważny niepokój.

CANNES PAT Premjer rumuński patrjarcha Miron Cristea zmarł tu około godziny 21 min. 30.

Przymierze polsko - rumuńskie

uzupełniono uzgodnieniem wspólnej akcji politycznej

Podczas wizyty w Londynie min. Beck wysunie polsko - rumuński projekt rozwiązania kwestji żydowskiej

WARSZAWA. Pat. Podczas swej wizyty w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunji p. Gafencu, odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem szereg rozmów, w toku których badano szczegółowo w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia wypływające z przymierza polsko - rumuńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych, interesujących obe sprzymierzone kraje.

(Dalszy ciąg na stronie 2 -ej.)

Przymierze polsko - rumuńskie

UZUPEŁNIONO UZGODNIENIEM WSPÓLNEJ AKCJI POLITYCZNEJ

Podczas wizyty w Londynie min. Beck wysunie polsko-rumuński projekt rozwiązania kwestji żydowskiej

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

WARSZAWA. PAT. W poniedziałek 6 marca rano odbyła się u ministra spraw zagranicznych Rumunji p. Gafencu, w pałacu Blanka konferencja prasowa z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli prasy polskiej i dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Warszawie.

1. Nasze rozmowy odbyły się w duchu pełnego zrozumienia i pozwoliły nam osiągnąć tak szybko najlepsze rezultaty.

2. Duże wrażenie wywarła na mnie jednomyślność, z jaką witała moje przybycie prasa polska, wykazując zrozumienie dla sprawy naszego sojuszu.

Widzę w tem bardzo solidną podstawę dla dalszego rozwoju naszych stosunków i naszej akcji politycznej.

PRZYJAŹŃ PAŃSTW W POŁUDNIOWO - WSCHODNIEJ EUROPIE

3. Zrozumienie interesów Rumunji i jej szczerze pokojowej polityki, z jakim spotkałem się w Warszawie, jest pod każdym względem podobne do zrozumienia i przyjaźni, jakie mogłem stwierdzić ostatnio w Białogrodzie, jak również w czasie konferencji porozumienia bałkańskiego, która odbyła się przed 10-ciu dniami w Bukareszcie. Dowodzi to istnienia ducha przyjaźni, która rozwija się w regjonie wschodniej i południowo - wschodniej Europy.

Nie jest on skierowany przeciwko nikomu, wręcz przeciwnie, zmierza do rozwoju możliwie najlepszych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, uwzględniając indywidualność i uczucia narodowe tych sąsiadów. Z uczuć tych, jak to miałem sposobność podnieść w mojem przemówieniu na obiedzie u p. ministra Becka, mogą i muszą zdawać sprawę wszyscy ci, na których barkach spoczywa w Europie zadanie rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych.

WSPÓLNE METODY DZIAŁANIA

4. Minister Beck i ja zbadaliśmy sytuację międzynarodową, uwzględniając naturalnie przedewszystkiem, odpowiednio do naszych zasad i wspólnych metod, problemy, które nas szczególnie interesują, a zwłaszcza interesów, które są nam wspólne. Jak panowie zobaczą we wpólnym komunikacie oficjalnym, OSIĄGNĘLIŚMY POROZUMIENIE I ZDECYDOWALIŚMY UZGODNIĆ NASZĄ AKCJĘ POLITYCZNĄ WE WSZYSTKICH INTERESUJĄCYCH NAS ZAGADNIENIACH.

W ten sam sposób doszliśmy do porozumienia w sprawie, którą zaliczam jako wchodzącą w zakres naszych wspólnych interesów, a mianowicie w sprawie utrzymania i rozwoju dobrych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. OBYDWA KRAJE SPRZYMIERZONE BĘDĄ ZAWSZE GOTOWE UDZIELIĆ SOBIE PRZYJACIELSKIEJ POMOCY AŻEBY UŁATWIĆ ROZWÓJ TYCH PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH. — POŁĄCZENIE WODNE BAŁTYK — MORZE CZARNE

5. Zbadaliśmy również problemy ekonomiczne i tranzytowe, które nas interesują, a zwłaszcza komunikacji bezpośredniej między obu naszymi krajami. Należy tu przyznać, w sprawie tej nie uczyniono dotąd dostatecznych wysiłków. W przyszłości trzeba będzie zrobić więcej.

Jak panom wiadomo, istnieje projekt przedłużenia połączenia kolejowego Warszawa — Bukareszt po przez Dunaj do Sofji i Salonik. Zagadnienie to zbadane zostało przez komisję, która obradowała w Bukareszcie w grudniu ub. r. Postanowiliśmy dążyć do realizacji tego problemu. Istnieje jeszcze inne zagadnienie, które interesuje w najwyższym stopniu zarówno koła gospodarcze polskie, jak i rumuńskie, a mianowicie sprawa połączenia drogą wodną przez kanał, łączący Wisłę z Prutem, tak, BY STATKI WISLANE DOSTAĆ SIĘ MOGŁY DROGĄ WODNĄ AŻ DO GALACU, DO DUNAJU I AŻEBY W TEN SPOSÓB STWORZYĆ POŁĄCZENIE WODNE OD MORZA BAŁTYCKIEGO DO MORZA CZARNEGO.

ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE

6. Zbadaliśmy z p. Beckiem zagadnienie żydowskie. JEST TO PROBLEM O TYCH SAMYCH ASPEKTACH ZARÓWNO W POLSCE, JAK I W RUMUNJI. Jest więc naturalne, że szukaliśmy wspólnie rozwiązania, któreby uwzględniało interesy narodowe naszych obu państw w duchu sprawiedliwości. ZGODZILIŚMY SIĘ, IŻ TEGO RODZAJU UZGODNIENIE MOŻE BYĆ POSTAWIONE I ROZWIĄZANE JEDYNIE W SZEROKIEJ PŁASZCZYŹNIE MIĘDZYNARODOWEJ. Pokazałem p. Beckowi memorjał, który rząd rumuński zredagował w tym sensie.

Poznałem z drugiej strony aidememoire, zredagowany w Warszawie w tej sprawie. Wiem, że poważne organizacje żydowskie studjują sposoby rozwiązania tego problemu i usiłują ułatwić osiągnięcie rozwiązania w tym samym duchu co my. Podobne organizacje poczynają się tworzyć w Rumunji.

P. MINISTER BECK PODCZAS SWEJ PODRÓŻY DO LONDYNU, KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ PRAWDOPODOBNIE WKRÓTCE, BĘDZIE MIAŁ SPOSOBNOŚĆ PRZEDSTAWIENIA NIETYLKO PUNKTU WIDZENIA POLSKIEGO, LECZ RÓWNIEŻ PUNKTU WIDZENIA RUMUŃSKIEGO W TEJ KWESTJI, O CO GO PROSIŁEM.

KWESTJA RUSI PODKARPACKIEJ

Minister Gafencu udzielił szeregu odpowiedzi na postawione mu zapytania:

Zapytany o sprawę Rusi Podkarpackiej, minister oświadczył, iż zagadnienie to zostało zbadane bardzo dokładnie (de pres) podobnie zresztą jak wszystkie inne problemy, które interesują zarówno Polskę, jak i Rumunję. Mamy tu do czynienia z arbitrażem wiedeńskim. Będziemy śledzić z uwagą i w duchu zupełnej zgody przyszły rozwój wypadków.

RUMUNJA NIE INTERESUJE SIĘ KOLONJAMI

Zapytany dalej, czy w związku z kwestją żydowską poruszona była sprawa kolonji, minister odpowiedział, iż kwestja żydowska postawiona została na płaszczyźnie międzynarodowej, zarówno przez Polskę, jak i Rumunję. Oczywiście mogłoby to ułatwić rozwiązanie tej kwestji, gdyby oddano do dyspozycji emigracji żydowskiej odpowiednie terytorja i gdyby, o ile Palestyna nie wystarczy, otwarto inne bramy poza Palestyną. Ale sprawa ta niema właściwie związku z problemem kolonjalnym. ZAGADNIENIA KOLONJALNE WYCHODZĄ POZA ZAKRES ZAINTERESOWAŃ NASZEGO ALJANSU.

STOSUNKI RUMUŃSKO - WĘGIERSKIE

Opowiadając wreszcie na pytanie nie, czy stosunki rumuńsko - węgierskie były przedmiotem rozmów, minister Gafencu stwierdził, iż RZĄD RUMUŃSKI ZAJĄŁ SIĘ JUŻ ROZWOJEM DOBRYCH STOSUNKÓW ZE WSZYSTKIMI SĄSIADAMI. OBEJMUJE TO WIĘC I WĘGRY, jako bardzo ważnego dla nas sąsiada, mającego długą granicę, poruszyliśmy więc tę kwestję i zgodziliśmy się co do tego, że NALEŻY ZROBIĆ WSZYSTKO, AŻEBY DOPROWADZIĆ DO DALSZEGO ODPRĘŻENIA I DOBRYCH STOSUNKÓW MIĘDZY RUMUNJĄ A WĘGRAMI.

Min. Gafencu opuścił Polskę

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godz. 15-ej odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami.

Po wizycie min. Gafencu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych wyniki wizyty ministra Gefencu w Warszawie są oceniane naogół pozytywnie. Przeważa opinja, że przeprowadzone rozmowy przyczynią się do rozwoju i zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko - rumuńskich.

O uniezależnienie się od zagranicy

Nie ulega wątpliwości, iż żyjemy w okresie ogromnych przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych. Mapa świata zmienia się ustawicznie, zmieniają się też doktryny polityczne i gospodarcze.

Gdy jeszcze do niedawna wierzono powszechnie, iż liberalizm jest ustrojem najpewniej prowadzącym do dobrobytu, dzisiaj teorja liberalna odkłada się do lamusa nieużytków. Polityka gospodarcza państw stała się narzędziem akcji zbrojeniowej. Zarzucono zasadę naturalnego podziału pracy w stosunkach międzynarodowych, coraz więcej zaś propaguje się hasła samowystarczalnosci. Tam, gdzie przyroda poskąpiła danemu krajowi surowców, — wynalazczość i technika przychodzą z pomocą i wytwarzają surowce zastępcze.

Znamy więc już sztuczny jedwab, wełnę, kauczuk, benzynę, na szeroką skalę zastępuje się żelazo, miedź, cynk, nikiel i inne metale różnemi namiastkami. Zamiast bawełny i juty stosuje się len, zamiast benzyny różne mieszanki spirytusowo - benzynowe lub gaz drzewny.

A wszystko to służyć ma jednemu celowi uniezależnieniu się od zagranicy przedewszystkiem na wypadek wojny, ale również i innych względów np. dla ochrony bilansu handlowego.

Polska nie może wobec tych tendencyj stać na uboczu. I u nas realizuje się na coraz większą skalę program samostarczalności, z czem związana jest nieodłącznie produkcja materjałów zastępczych.

Byłoby rzeczą niezmiernie interesującą zapoznać się z osiągnięciami tej produkcji na wielkiej rewji przemysłu polskiego, jaką są każdoroczne Targi Poznańskie Wierzymy, iż znajdziemy tam próbki lanitalu — wełny sztucznej, keru — kauczuku syntetycznego, algazu — sztucznej benzyny, nowych metali i t. d. 3959

Zamach stanu w Madrycie

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Negrin chciał objąć naczelne dowództwo

BURGOS PAT Rada obrony narodowej posiada charakter rządu wojskowego.

Potwierdza się wiadomość, iż przewrót, który był przygotowywany, został przyśpieszony przez decyzję Negrina objęcia na czelnego dowództwa nad armją oraz dokonania licznych przesunięć i zmian na wyższych stanowiskach w armji.

Obl cze Rady Narodowej

MADRYT. PAT. Korespondent Havasa stwierdza, że ruch, który doprowadził wczoraj do utworzenią narodowej rady obrony, postawił sobie za cel ocalenie publiczne i honorowy pokój. Ruch ten ma charakter narodowy, przeciwstawia się bowiem przewadze komunistów i rządowi Negrina.

Wezwanie do gen. Miaja

MADRYT. PAT. W niedzielę o godz. 12 w nocy odbyła się rozmowa telefoniczna z gen. Miaja, który jak się zdaje nie mógł zrozumiec co zaszło w Madrycie. Płk. Casado przedstawił w rozmowie cele rady obrony narodowej i prosił gen. Miaja, by przybył do Madrytu, a będzie powitany jako dowódca. Proszę pana o to z całego serca — mówił pułkownik. Pięciu ministrów, z którymi dziś rozmawiałem w Madrycie, nie ufają mi i mimo, że prosiłem ich o pozostanie, wyjechali. Niech pan przyjedzie sam — nie przysyła Matallany. Niech pan przybędzie koniecznie, porozumiemy się ze sobą. Jak się przedstawia sytuacja w Walencji? Jestem zadowolony, że dobrze. Na tem rozmowa z gen. Miaja została zakończona.

Miaja na czele rządu

MADRYT. Pat. Union Radio doniosło o utworzeniu obrony narodowej pod przewodnictwem gen. Miaja, który wrócił do Madrytu.

Lokale komunistyczne zamknięte

MADRYT. Pat. W Madrycie życie płynie normalnie, a mieszkańcy jego, zadowoleni z tego, iż sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Siedziba i lokale partji komunistycznej są zamknięte i strzeżone przez żołnierzy, którzy zabraniają wchodzenia do nich bez uzasadnionego powodu. Na prowincji również sytuacja jest normalna.

Gen. Franco wzywa do poddania się

BURGOS. Pat. „Radio Nacional" ogłosiło wczoraj apel do milicjantów republikańskich, wzywając ich do poddania się, gdyż wszelkie próby oporu są bezskuteczne. Apel wskazywał na przykład Cartageny, gdzie flota republikańska zrewoltowała się.

La Passionnaria również uciekła

ORAN. Pat. Na lotnisku Lasenia przybył wczoraj rano z Hiszpanji samolot komunikacyjny z 8 pasażerami, w większości Rosjanami. Wśród pasażerów była jedna kobieta, niezwykle podobna do La Passionnaria. Wszyscy oni posiadali paszporty w porządku i z lotniska udali się niezwłocznie do miasta. — O godz. 13 m. 10 przybyły 2 samoloty o barwach republikańskich, wiozące oficerów lotników i kilka osób cywilnych, wśród nich podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa rządu Negrina. Samoloty te przybyły z Albacete.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego

BRUKSELA. Pat. Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu belgijskiego.

BRUKSELA. Pat. Nowe wybory do parlamentu belgijskiego zostały na mocy dekretu królewskiego rozpisane na niedzielę dnia 2-go kwietnia rb.

BRUKSELA. Pat. Po powrocie z pałacu królewskiego premjer Pierlot ogłosił komunikat urzędowy, w którym stwierdził, że po dwudniowych próbach rozwiązania bieżących trudności politycznych rząd belgijski postanowił jednomyślnie przedłożyć królowi wniosek o rozwiązanie parlamentu. Król podpisał odnośny dekret i nie przyjął dymisji rządu, który piastować będzie swe funkcje aż do wyborów, wyznaczonych na niedzielę 2 kwietnia br.

825 tys. osób zwiedziło

międzynarodową wystawę samochod. w Berlinie

BERLIN. Pat. Zamkniętą wczoraj międzynarodową wystawę samochodową i motocyklową zwiedziła rekordowa ilość osób — 825.185, czyli o 63.839 osób więcej niż wystawę zeszłoroczną. Ilość zawartych tranzakcji jest również rekordowa i zapewni pełne zatrudnienie w przemyśle samochodowym na wiele miesięcy.

„Zazdrość i medycyna"

M. Choromańskiego w Teatrze na Pohulance

W przeróbce scenicznej mieliśmy wczoraj premjerę na Pohulance, Zamiast jednak przeżywać to co dał Michał Choromański w swej książce, poszliśmy do domu z niesmakiem pseudoartystycznej kliniki.

Jakiż był temat sztuki, którą scena podała? Czy nie ten, że żona lawiruje między mężem i kochankiem?

Jakież ma znaczenie operacja, pomylona fizyologja?

Można z wyrostka robaczkowego i rozmaitych sekretów nazywanych z łacińska zrobić wampukę. Zazdrosny mąż, wiedząc, że kochankiem był operator szpitalny może rozpalić swoją wyobraźnię, zwłaszcza gdy dołącza się do tego sugestja, dr. Fuchsa.

Mamy doktora malkontenta, narwanego, który w tej całej aferze, sądząc z kilku słów nie był znowu tak bardzo niewinny. Że operator (Balicki) poszedł z tą swoją pacjentką na równię pochyłą ma oczywiście związek z operacją, tem więcej, że kosztowała go tego dnia wiele nerwów — skoro rzecz cała mogła się zakończyć tragicznie. Ale Fuchs (Żuliński), cóż on miał w gruncie do roboty, jeśli nie asystować tej operacji, którą właśnie rozdął do niebywałych wymiarów czyniąc z niej truciznę wlewaną potem do ucha zazdrosnego męża. **Momentu realnego**, któryby zaważył objektywnie, zmuszając nas rachować się dramatycznie z tą operacją, jako początkiem nowej Rebeki, fizjologicznie zniekształconej nie mamy. W symfonji Choromańskiego, mającej specjalną formę (nie sceniczną!) szept do ucha ma kilka wyraźnych, sprecyzowanych taktów.

Chodzimy do teatru nie po co innego, jak poto, aby przebywać chwilę z czemś co ma **sens**. Skoro nas przez godzinę torturowano robiąc operację i skoro wreszcie pokazało się przy końcu sztuki, że ta cała tortura nietylko nie była potrzebną, ale że była wręcz dla scenarjusza sztuki w tej formie, jak ją zrobiono zabójczą, to należy teatr zlekka potrząść, aby się opamiętał. Dobrą jest młodość, dobre podejście zielone do wszystkiego, ale nie wtedy, gdy nadmiar zieleni może zagłuszyć dojrzalsze owoce.

Teatr zapomniał się wręcz karykaturując mimowoli autora, że dał scenę mającą znaczenie tylko fikcyjnego skrótu. W rozmowie, która się toczyła między Fuchsem a Widmarem, to jest mężem zdradzonym (Jaśkiewicz) operacja może być tylko traktowana jako moment przetransponowany na wizualność. Mają prawo do oka, **nie ma prawa do samoistnego życia**, tem mniej do autonomicznego niemal aktu, który połyka krótką rozmowę.

Na Pohulance słuchamy Fuchsa jak mówi i o operacji i nagle wpadamy w realizm, naturalizm, pedantyczne wycyzelowane szczegóły, watę, rańtuchy, umywalki, maski z gazy, szczypczyki, wreszcie ze wszystkiego wezbrany koktail nie tyle operację, ile patroszenie przez rzeźnika świni zarżniętej, czy cielaka. To co miało być skrótem, wtrętem, artystycznym odpowiednikiem dla oka, rozrasta się demonicznie i jednem kopnięciem rozwala w nas sztukę. Spoglądamy na to babranie się chorobliwe za szkłem matowem, nie mogąc potem długo uspokoić nerwów. Od wołano się w nas do troglodytycznych atawizmów z przeszłości, chłeptania krwi, krajania, wydzierania jelit z wnętrzności, patologję brutanego szeptu z podgardla i wreszcie jęków zarzynanej kobiety i to z takim pedantyzmem, że zdołano zrobić to właśnie czego nie trzeba było zrobić, to jest przerwać wszelki kontakt już z samym autorem. Rozłożyła się sztuka, wszyscy dostali wypieków i dopiero powoli wracając do siebie zaczęto odkrywać, że niepotrzebny był zaimprowizowany do białości rozpalonego żelaza pseudo-fizjologiczny montaż.

Dramatyzacja wprawdzie dalej szwankowała i toczyliśmy się w wagonie, który latał na lewo i na prawo. Wreszcie po kilku godzinach przeklętej podróży pokazało się na końcowej stacji wraz z zapadłą już definitywnie kurtyną, że Rebeka nieróżni się niczem od tych wszystkich okazów, które nie przeszły przecież przez operację. Cała fizjologja w naszych oczach przekształciła się w bujdę.

Rebeka ze śmiechem, wprost z cynizmem zemściła się zato, że przed chwilą, jeszcze drżała, aby przypadkiem nie spadła z niej maska. Zamiast fizjologji ujawniła w najprostszy sposób okłamywanie, spryt wygodnej samiczki, czyli rzeczy, które bynajmniej nie trzeba zaraz spychać na nowoczesne operacje.

Z wycięcia robaczka, czy wreszcie z dotknięcia czy skaleczenia czegoś innego — mogą się wreszcie urodzić jakieś **eplienomeny**. Teatr nie pokazał nam tych rzeczy a wprost odwrotnie sam, w groteskowy sposób wyśmiał się z całej operacji, którą nas przez godzinę dręczył. Byliśmy zatem na pasku teatru, który żongluje, który nas nabija w butelkę, który autora do niepoznania przewraca i przy końcu cieszy się, że mu się taka sztuczka udała. Poszli do domu ze skarykaturowaną kliniką, którą trzeba było ostatecznie wypluć. iNe była to żadna katarsis i rozmyślając o całym wieczorze w teatrze, mieliśmy jedynie niesmak. Autor się zatracił. Sądzę, że nawet nie przyszło nikomu do głowy, że w tej wymuszonej operacji wyrywano z trzewi autora strzępy jak za owem szkłem matowem, po którem nie tylko same kobiety miały na twarzach zakłopotanie i wypieki.

Jakaż nauka wypływa z tej premjery? Sądzę, że taka, która nam każe mocno liczyć się z autorem. Bezceremonjalność obchodzenia się z dramaturgami, przekształcanie sensu ich twórczości, jest dowodem łatwizny, nie żadnej twórczości w teatrze. Pogłębienie tekstu nie pozwoli nam poczynać sobie z autorem, jakby to była tylko sztuka drogocennego materjału, który nam wolno pociąć jak chcemy, wedle kaprysu.

Niezrozumienie, więc niepogłębienie tekstu jest grzechem pierworodnym elaboratu w 18 obrazach, który nam przedstawił teatr. W sposób przejrzysty widać, że pani Walentyna Aleksandrowicz, chcąc być Rebeką, zachciała się tylko sobie przypatrywać w lustrze.

Spreparowała tekst, który wyszedł na jej zdrowie, ale dzięki któremu chorzał, czy chromał cały zespół, to jest reszta kolegów,

W WIRZE STOLICY

NIEOMYLNE OZNAKI

Wiosna nadchodzi! Ludzie spostrzegawczy wiedzą o tem doskonale, widzą to po tysiącach drobnych, lecz niezawodnych szczegółach.

Panie stoją przed witrynami sklepów z sukniami i kapeluszami nie przepisowe 5 minut, ale cały kwadrans!

A rozmowa z piękną panią:

— Wiesz kochanie podobno szykuje się nowa konferencja Hitler — Mussolini — Skwarczyński — Chamberlain — Daladier.

— Daj mi spokój, nie mam czasu zajmować się temi rzeczami, głowa mi pęka od rozważań jakiego koloru kostjum sobie zrobić, a ten mi tu z jakąś konferencją wyjeżdża.

Narzeczeństwa się kojarzą. Jesienią nie warto, bo choć się panienkę przygada — gdzie się z nią pójdzie? A teraz już wkrótce parki będą otwarte, można za miasto do lasu się wypuścić, tam w samotności, niewidziani przez nikogo, rozmawiać spokojnie o astronomji i filozofji buddyjskiej.

W sklepach z rowerami ruch. Przyłażą całe chmary chłopców, oglądają maszyny, targują... Ciągnie na szosę.

Dorożkarze konni trzaskają z batów. To znak, że są w lepszym humorze, że liczą na większe zarobki. Zima nawet warjat dorożką nie pojedzie. A wiosną nawet pan dygnitarz zostawi swe dwa służbowe auta w garażu, machnie się z sekretarką dorożką w aleje. Dla omówienia najpilniejszych spraw biurowych — oczywiście.

Kina dają coraz lepsze filmy. W szarugi publiczność i tak nawali, bo co ma ze sobą robić, a teraz już trzeba wabić.

I twarze wszystkie weselsze, i słowa padają przyjemniejsze, i nastroje lepsze, i artykuły mniej jadowite, i rozporządzenia wydają się mniej dokuczliwe, i wiara, że rząd się wkrótce zmieni krzepnie, i z dowcipów się ludzie głośniej śmieją...

I pierwiosnki na ulicach sprzedają, i ptaki już świergolą, i najstarsi ludzie stwierdzają, że takiej pogody nie pamiętają.

Och nie brak spostrzegawczym osobnikom oznak, że wiosna nadchodzi.

Ludzie niespostrzegawczy też wiedzą, że wiosna blisko, bo widzą w kalendarzu datę—7-my marzec!

Karol

Dla kaszlących i osłabionych
LELIWA KARMELKI EKSTRAKT.
Do nabycia w aptekach i drog.

W perspektywie tygodnia

1. III. — 7. III. 1939 r.

Na czoło wypadków międzynarodowych w ubiegłym tygodniu wysunęły się następujące wydarzenia: conclave, uznanie rządu narodowego w Hiszpanji przez Anglję i Francję i pauza w konflikcie francusko - włoskim. Dwa ostatnie wydarzenia są ściśle z sobą związane Podczas wizyty styczniowej Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie Mussolini oświadczył, że sprecyzuje „naturalne aspiracje Włoch" niezwłocznie po zwycięstwie gen. Franco. Zwycięstwo to dziś jest faktem dokonanym. Agonja republikańskiej Hiszpanji nie potrwa długo. Bunt floty i części oddziałów obrony brzegowej w Cartagenie jest sygnałem postępującego rozkładu resztek republikańskich sił zbrojnych. Mimo to jednak Mussolini wstrzymał się z ogłoszeniem swych żądań, coś więc musiało się zmienić w sytuacji ogólnej, skoro Włochy nie zdecydowały się rozpocząć gry. Według prasy francuskiej wyjaśnienia przyczyn tej pauzy należy szukać w następującem zestawieniu faktów: a) wystąpieniu Roosevelta, b) dymisji Stojadinowicza w Jugosławji i c) zarządzeniach obronnych Francji oraz jej stanowczej postawie. Do tego dodać trzeba błyskawiczne nawiązanie stosunków z gen. Franco przez Paryż. Tempo, w jakiem nastąpiło uznanie rządu narodowego i nominacja ambasadorów, tudzież pewne drobne szczegóły, podkreślające ze strony Hiszpanji zadowolenie że rząd francuski będzie reprezentowany w Burgos przez marszałka Petain, były niewątpliwie niemiłą niespodzianką dla Rzymu. Wszystko to razem wzięte skłoniło Mussoliniego do odroczenia gry z Francją. Zdaniem dzienników francuskich „pauza" nie potrwa długo, wskazuje na to szereg symptomatów, a mianowicie: wezwanie Włochów zamieszkujących we Francji do powrotu, wznowienie kampanji prasowej, wzmocnienie garnizonów w Tripolitanji, inspekcja marsz. Balbo i wizyty generałów niemieckich we Włoszech.

KRYZYS MINISTERJALNY W BELGJI

Belgja znowu przeżywa przesilenie ministerjalne. Gabinet Pierlota nie utrzymał się u steru wobec ataku socjal - demokratów, którzy sprzeciwili się projektowanemu obniżeniu poborów urzędniczych o 5%. Pierlot nazywał swój rząd gabinetem przejściowym i trwałe rozwiązanie sytuacji widział w nowych wyborach. Prawdopodobnie obecne przesilenie przyśpieszy zastosowanie tego lekarstwa, bo wszystkie środki zmierzające do doraźnego zaklajstrowania położenia, zostały wyczerpane.

WIELKA BRYTANJA NIE UZNAJE ZMIAN W CHINACH

Niezwykle doniosłe dla rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie oświadczenie złożył w Izbie Gmin wiceminister Butler, a w Izbie Lordów lord Plymouth. Obaj przedstawiciele rządu stwierdzili, że Anglja nie uznaje projapońskiego rządu w Nankinie oraz zmian, jakie na skutek jednostronnej rewizji traktatów nastąpiły. Dla Wielkiej Brytanji obowiązujący jest układ 9 mocarstw. Rząd angielski nie uznaje poglądu, jakoby układ ten uległ przedawnieniu lub też nie odpowiada sytuacji. Gdyby rząd japoński pragnął wprowadzić do tego układu jakieś poprawki, Wielka Brytanja zgadza się rozpatrzeć propozycje wspólnie z pozostałymi sygnatarjuszami układu.

Oświadczenie to wywołane zostało wiadomościami, że rząd w Nankinie zamierza rozpocząć działania wojenne przeciwko koncesji międzynarodowej w Szanghaju i okrętom angielskim i francuskim, które rzekomo udzielają pomocy Czang - Kai - Szekowi. Czy deklaracje te powstrzymają rząd nankiński i zapewnią bezpieczeństwo obywatelom i okrętom angielskim, przekonamy się niebawem. Dodać jednak trzeba, że Anglja składa nie po raz pierwszy oświadczenia tego rodzaju Japonja natomiast niezbyt się niemi przejmuje. Powstaje sytuacja jak w znanej bajce Kryłowa o kucharzu i kocie.

NADZWYCZAJNA SESJA KOMINTERNU

Pomiędzy 15 a 24 marca odbędzie się w Moskwie nadzwyczajna sesja Kominternu. Zwołanie sesji nadzwyczajnej motywowane jest koniecznością zajęcia stanowiska i powzięcia decyzyj w związku z sytuacją międzynarodową, jaka się wytworzyła po zwycięstwie gen. Franco i uznaniu jego rządu przez Anglję i Francję. Będzie to więc swego rodzaju stypa wobec bankructwa polityki Kominternu na zachodzie Europy. Referat generalny ma wygłosić Dymitrow, w obradach zaś wezmą udział delegaci komunistów chińskich. Specjalne podkreślenie udziału delegatów Chin wskazuje, że Komintern po przegraniu gry hiszpańskiej będzie starał się odegrać w Chinach.

Sz.

W Warszawie
„SŁOWO"
jest w dnie powszednie w sprzedaży w kioskach po południu od godz. 2 m. 30, a
w Niedzielę od rana.
Prosimy o zwracanie się z wszelkiemi reklamacjami do naszego Warszawskiego Oddziału
Hoża 8 m. 2. — Tel. 9-08-40.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

Odezwa Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA PAT Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości:

Zbliża się data 19 marca, związana w pamięci i sercach naszych z imieniem Największego z Polaków:

Stąd waga tego dnia, w którym:

„.....z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie....." (Przemówienie Pana Prezydenta R.P. z dnia 19 marca 1936 roku).

W dniu tym nasze myśli i uczucia skierowane ku postaci Józefa Piłsudskiego ożywić musi to, co było treścią Jego umiłowań, osiągnięć i wskazań.

Oficjalną stronę obchodu stanowić będzie:

1) przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 19 marca o godzinie 19 -ej w obecności rządu ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja

2) nabożeństwa w świątyniach z inicjatywy lokalnej.

3) uroczyste zebrania, zwoływane przez poszczególne organizacje zasadniczo we własnych świetlicach, celem wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta oraz poświęcone wspomnieniom o Wielkim Marszałku (najwłaściwiej cytaty z „Pism, mów i rozkazów" Marszałka).

4) w Warszawie — w Belwederze, w Krakowie — na Wawelu, w Wilnie — na Rossie oraz wszędzie tam gdzie znajdują się miejsca, związane z Jego Osobą, należy zainicjować oddanie hołdu przez składanie wiązanek kwiecia lub zieleni.

Władze wojskowe i szkolne wydają zarządzenia we własnym zakresie, które winny znaleźć sharmonizowanie z działalnością społeczną.

Porządek dzienny Sejmu

WARSZAWA. PAT. Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 8 marca obejmuje:

1. Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski odzyskanych ziem. b) o sprzedaży i bezpłatnem odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, c) o dodatkowych kredytach na rok 1938 — 39, d) o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, e) o rozrachunku pomiędzy skarbem państwa, przedsiębiorstwem „Polskie koleje państwowe" i państwowym funduszem drogowym a Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym, f) o zmianie ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarowych,

2. Pierwsze czytanie projektów ustaw w sprawie kodeksu służby w samorządzie terytorjalnym, o wynagrodzeniu pracowników za dzień święta niepodległości (11 listopada), w sprawie zmiany Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

3. Sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych oraz o monopolach państwowych na ziemie odzyskane.

4. Sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu Krzyża Zasługi za dzielność.

5. Sprawozdanie komisji przemysłowo - handlowej o rządowym projekcie ustawy o porozumieniach kartelowych.

6. Sprawozdanie komisji przemysłowo - handlowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach.

7. Sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

8. Sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa.

9. Sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy o komunikacjach w służbie obrony państwa.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o organizacji więziennictwa.

11. Sprawozdanie komisji rolnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa.

Notatki polemiczne

„Słowo"

W sprawozdaniu z mego odczytu o polskiej polityce zagranicznej w Słowie z soboty, znalazł się passus, który chciałbym sprostować:

Gdy w kraju nikomu nie przyjdzie do głowy wątpić, że nasza polityka jest niezależna, o tyle zagranicą najczęściej spotyka się opinję, iż Polska prowadzi politykę uzależnioną od Niemiec, że odgrywa rolę jakichś Austro-Węgier wobec Niemiec. Sądzi więc, że zadaniem naszej polityki zagranicznej powinno być sprostowanie tej fałszywej opinji.

W rzeczywistości powiedziałem to inaczej:

Stwierdziłem, że pomiędzy poglądami zagranicy na naszą politykę zagraniczną, a poglądami i nastrojami naszego społeczeństwa zachodzi różnica olbrzymia.

Zagranicą wszędzie istnieje przekonanie że Polska jest absolutnym, stuprocentowym sojusznikiem Niemiec, tak prawie jak były nim Austro - Węgry przed i w czasie wojny.

W kraju nic się nie zmieniło w naszych nastrojach antyniemieckich. Społeczeństwo polskie w dalszym ciągu uważa, że jesteśmy przeciwnikiem politycznym Niemiec.

Naszą „politykę zagraniczną" nawoływałem nie do prostowania tych opinji, a do tego, aby zaczęła przynosić Polsce korzyści, a nie straty, jak dotychczas. Cat.

W POZNANIU „SŁOWO"
nabyć można w następujących punktach sprzedaży:
przy Eplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ Kramarskiej i Rynkowej
„ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

zmuszona kręcić się czy raczej męczyć w sposób dosadnie jałowy.

Autor rozbity, zamieniony w drzazgi. Logika artystyczna zepchnięta na fałszywe, rozdęte akcenty. Hipetrofja jednej figury, wampukowo, jak w rysynkach les diaboliques Ropsa.

Muszę przyznać jednak, że aktorsko zaimponowała mi Aleksandrowicz w wykrojonej gwoli swojej i dla siebie zrobionej improwizacji.

Był umiar artystyczny. Nigdzie jednego zgrzytu, jednej omyłki. Jako, autorka, czy literatka, dała rezultat absurdalny, jako aktorka wysoką grę, w której nie było najmniejszego mikroskopijnego nawet pyłku jakiegokolwiek zamętu.

Nie było jak w przeróbce szasiania się kobiety, która kupując kapelusz, cały magazyn zmienia na chaos tłoczących się i wzajemnie siebie mordujących pudeł.

Rolę swą prowadziła po mistrzowsku. Każde kłamstwo robiła jako Rebeka poprzedzając je nieuchwytnym a przecież wyczuwalnym skrętem węża. Zwinność i śmiałość wężowych jej splotów, pouczało nas w kolejno następujących odprężeniach, jak potrafi zgruchotać lub na papkę zemleć równocześnie, najspokojniej dwóch mężczyzn.

Jesteśmy zawsze tacy bezbronni, na tę kobiecą, wężową naturę, że hypnotyzowały nas idące ze sceny ruchy rąk, podniesienie raptowne głowy, zawisanie przez chwilę w powietrzu na niewidzialnej gałęzi, powrót pod ziemię i nacieranie, rozkosze, które przedewszystkiem lubią ci, co lubią zwierzęta! Cóż dziwnego, że ci dwaj panowie, którzy tak tragicznie „wpadli", obaj produkty wysokiej kultury, uwzięli się więzić tę jadowitą kobrę choćby w słoiku

Gra wszystkich aktorów miała dyskrecję i podziwiam talenty, całą paletę, też przeżywanie, o które walczyła Reduta i które stawe się śliczną krwią pulsującą całego idącego pokolenia. Nie było ogonów. Teatr prymitywny i stary przepadł. Jeśli było jego echo, to tylko w Widmarze, to jest w zdradzonym mężu i to raczej jako rezultat tej vis maior, która żądała jakiejś ofiary skoro zespół jest szczupły, mały, świetnie dobrany, ale który też nie pozwala na opulencję obsadzania ról wedle swojej chęci. Widziałem tyle razy Jaśkiewicza, podziwiałem jego dynamizm, obrotność, że nie chciałbym aby ktokolwiek mógł mieć w tej chwili do niego pretensję. Trudno wymagać, aby tygrys był kanarkiem, żółw zwinnym pieskiem a Jaśkiewicz mózgiem, który jest chory, który trzęsie się we środku, pod czaszką jak galareta, reżyserując li nerwami, które są napięte.

Byłoby niesprawiedliwością nie powiedzieć kilku słów o dekoracjach.

Na tępej scenie, ciężkiej, nieobrotnej robiło się chwilami w amerykańskiem tempie Hollywood.

Wiesław Makojnik dał gałązkę, z nią iluzję świetną wiatru, które niepotrzebnie nadużyto, każąc mu furczeć przez całe 18 obrazów. Kompozycyjnie ten wiatr był aktorem dramatu, kiedy tańczyła żółta firanka. Podziwiać można ile duszy włożono w najmniejszy szczegół. Bogiem a prawdą, na efekt operacyj złożyły się nie tylko szyba matowa, za którą oczy nasze śledziły tę operację, ale i woda z kranów, długie mycie rąk, aż przesadne, nietylko nie nużące ale właśnie wprowadzające nas w trans wyczekiwania. Woda, krany, mycie rąk, to było to hypnotyzowanie, które otwarło nam oczy szeroko, aby były ślepia, zdolne wszystko pochłonąć, więc właśnie i te okropne bebechy, w które zanurzała się ręka chirurga. Chcę przez to wszystko powiedzieć, że teatr na Pohulance jest pełen ognia, dyonyzyjskiej żarliwości w stosunku do sztuki i że jeśli jeszcze zdobędzie linję, sens który musi zaistnieć, na skutek wsłuchania się w trzewia najgłębsze samego autora, zacznie spełniać swoje Przeznaczenie. Skoro są dobre intencje przyjdzie wreszcie natchnienie, które zorjentuje w jaki sposób sam kościół postawić. Tymczasem jest przedwiośnie.

Obok słońca są przymrozki i żal mi trochę autora, którego listki miały prawo zazielenić się, nawet obrócić w pierwsze sceniczne pączki, kiedy rzeka ruszyła i tają wszystkie śniegi.

Mieczysław Limanowski

PROJEKT NOWEJ WYPRAWY POLARNEJ

Lincoln Ellsworth w Sydney projektuje zorganizowanie nowej wyprawy polarnej w styczniu r. 1941. Ellsworth zamierza założyć obóz u bieguna południowego i spędzić w nim wraz z dwoma towarzyszami całą zimę dla dokonania obserwacji naukowych. Ekspedycja wyruszy z Hay w dwóch samolotach.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6 marca 1939 roku

DEWIZY: Belgja 89,15 — 88,93 — 89,37. Berlin 212,01 — 213,07. Gdańsk 99,75 — 100.25. Amsterdam 281,30 — 280,58 — 282,02. Kopenhaga 110,82— 111,38. Londyn 24.87 — 24,80—24,94. Nowy Jork czek 5.30 3/8 — 5,28 7/8 5.31 3/8. Nowy Jork kabel 5.30 3/8 — 5.29 1/8 — 5,31 5/8. Oslo 125.05 — 124,73 — 125,37. Paryż 14,08 — 14,04 14,12. Praga 18.06 — 18,16. Sztokholm 128,10 — 127,78 — 128,42. Zurych — 120.40 — 120,10 — 120,70. Medjolan 27,83 — 27,97. Helsinki 10,94 — 11,00. Montreal 5,27¼ — 5,29¾. Tendencja nieco słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 88,90 — 89,37. Dolary amer. 5 26½ — 5.29. — Dolary kanad. 5.25 — 5,27½. Floreny hol. 280,30 — 282,02. Franki franc. — 14,02 — 14,12. Franki szwajc. 119,90 120,70. Funty ang. 24,78 — 24,94. — Guldeny gd. 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,60 — 111,00. Korony norweskie 124,45 — 125,37. Korony szw. 127,50 — 128,42. Liry wł. 16.40 — 16,90. Marki fińskie 10,70 11.00. Marki niemieckie srebrne 82,00 — 85.00. —

AKCJE: Bank Polski 133,00. Bank Handlowy 58,00. Bank Zachodni 40.00. Cukier 41,75 — 41,50. Węgiel 43.75.— Lilpop 95,25 — 95,75. Modrzejów — 22,00 — 22,40. Ostrowiec 83,75. Starachowice 62,25 — 62,75 — 62,25 — Zieleniewski 83,00. Haberbusch 70.50. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 67,75 — 68,25 — ost. setki. 3% inwestycyjna 1 em. 97,25 — serje 101.38— 101,00. 3% inwestycyjna 2 em. — nie notowana. 5% konwersyjna 72,00. — 5% poż. kolejowa 69,50. 4% premjowa dolarowa 44,25. 4% konsolidacyjna — 68,50 — 68,50 —ost. setki i drobne. 4½% ziemskie — serja piąta — 65 00 65,25 — 65,00. 5% Warszawy 1933 rok 73,25 — 72,50 — 73,25 — 74,50 ost. drobne. 5% Częstochowy 1933 rok — 64,00. 5% Łodzi 1933 rok 67,25. 5%

Uchwały Walnego Zgromadzenia

Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich

W sobotę, dnia 4 marca odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem **Adolfa hr. Bnińskiego** Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich Związków Ziemian w Polsce oraz przedstawiciele organizacyj branżowych.

Na wstępie Walne Zebranie Zjednoczonego Ziemiaństwa uchwaliło i wysłało depeszę hołdowniczą z powodu wyboru Ojca św. Piusa XII.

Następnie wiceprezes urzędujący, p. **Stanisław Wańkowicz**, wygłosił sprawozdanie z działalności instytucji za 1938 r., nad którem wywiązała się dłuższa dyskusja i w rezultacie której uchwalone zostały rezolucje, które poniżej zamieszczamy.

Skolei wobec upływu kadencji dotychczasowych władz R.N.O.Z., wybrano na okres najbliższych 3 lat nowe władze w składzie następującym:

Prezesem wybrany został ponownie **Adolf hr Bniński**, wiceprezesami pp.: **Stanisław Wańkowicz, Stanisław hr. Badeni, Kazimierz ks. Światopełk - Mirski** i **sen. Jan Slaski.** Do Komisji rewizyjnej pp.: **płk. Władysław Szczaniecki. Aleksander hr. Dzieduszycki i Wiktor Kornberger.**

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

Plenarne Zebranie RNOZ. nawiązując do ogłoszonego przez RNOZ. i obowiązującego całe zrzeszone ziemiaństwo programu pracy społecznej i solidaryzując się z przenikającemi całe ziemiaństwo prądami,mającemi na celu unarodowienie życia gospodarczego i kulturalnego, oraz powołując się na już niejednokrotnie zajęte w tej sprawie stanowisko, wzywa ponownie wszystkich tak zrzeszonych, jak i pozostających poza ramami organizacyjnemi ziemian, których to dotyczyć może.

1) do bezzwłocznego w granicach obowiązujących przepisów prawnych rozwiązania umów dzierżawnych, oraz umów o pracę z żydami, nie cofając się nawet przed daleko idącemi ofiarami natury materjalnej, Zarządom zaś Dzielnicowych Związków Ziemian Plenarne Zebranie RNOZ. poleca pilne czuwanie nad wykonaniem powyższego nakazu oraz kategoryczne przeciwstawienie się zawieraniu nowych umów tego typu z osobami narodowości żydowskiej, a to pod rygorem zastosowania najdalej idących sankcyj organizacyjnych.

2) do czynnego udziału we wszelkich pracach, mających na celu osadzenie i uprzywilejowanie fachowców chrześcijan na placówkach, również w handlu rolnym, sadownictwie, przetwórstwie produktów rolnych i hodowlanych.

W SPRAWIE CEN I POLITYKI GOSPODARCZEJ

Plenarne Zebranie RNOZ., oceniając pozytywnie niektóre posunięcia naszej polityki gospodarczej, jak premjowanie wywozu, przerób żyta na spirytus, preferowanie własnych surowców, stwierdza, że niestety nawet słuszne i w zasadzie korzystne decyzje przychodziły z takiem opóźnieniem i w tak połowicznej postaci, iż wyzyskanie konjunktury stawało się niemożliwe.

W rezultacie przejściowa poprawa na rynku światowym została w znacznej mierze zmarnowana dla rolnictwa polskiego, które w obliczu nowego kryzysu stanęło bardziej wycieńczone, niż przed kilku laty.

Przyczyn chwiejności i słabości naszej polityki gospodarczej Plenarne Zebranie RNOZ. dopatruje się w niedocenianiu zasady opłacalności, która była i będzie podstawą wszelkich procesów produkcyjnych i jest nieodzownym warunkiem kapitalizacji, stanowiącej ze swej strony źródło inwestycyj i rezerw. Zagadnienie opłacalności produkcji rolnej nabiera szczególnego znaczenia w obliczu sytuacji międzynarodowej, wymagającej doprowadzenia zdolności obronnych kraju do najwyższego poziomu. Dlatego w rozumieniu powagi sytuacji Plenarne Zebranie domaga się od czynników odpowiedzialnych za politykę gospodarczą Państwa:

1) zwiększenia, niezależnie od zwykłych rezerw magazynowych — płynnej rezerwy aprowizacyjnej w postaci nadwyżek produkcji, lokowanych w okresie pokoju zagranicą w drodze eksportu;

2) podniesienia możliwości produkcyjnych ziemi, celem utrzymania przez pewien czas jej wydajności nawet w gorszych warunkach technicznych;

3) otoczenia odpowiednią opieką przedewszystkiem tych gałęzi wytwórczości, które jak hodowla koni, owczarstwo i gorzelnictwo, mają bezpośrednie znaczenie dla naszej siły zbrojnej — pamiętając, że w zaopatrzeniu jej nie ilość, a jakość pogłowia oraz wydajność gra dopiero właściwą rolę.

Plenarne Zebranie RNOZ. stwierdza, że warunkiem osiągnięcia dodatnich rezultatów w zakresie produkcji rolnej jest przywrócenie jej opłacalności drogą stosowania polityki cen rolniczych, umożliwiających oprocentowanie normalnych nakładów i obsługę długów oraz polityki świadczeń, dostosowanej do polityki cen rolniczych.

W SPRAWIE POLITYKI AGRARNEJ

Plenarne Zebranie RNOZ, stwierdzając, że od roku 1919 przeszło do rąk małorolnych blisko 50 procent obszaru użytków rolnych większej własności nie tylko bez poprawy struktury agrarnej, ale przy wyraźnem jej pogorszeniu, oraz, że obecne procesy parcelacyjne odbywają się w warunkach zupełnej prawie nieświadomości co do istotnego zapasu ziemi z powodu nieprzeprowadzenia powszechnego spisu rolniczego, jak również z wyraźnem lekceważeniem przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej, traktujących o wyłączeniach ponad maksimum posiadania —uważa za konieczne:

1) możliwie jaknajszybsze przeprowadzenie i ogłoszenie powszechnego spisu rolniczego;

2) wydawanie tego rodzaju decyzji w zakresie wyłączeń z art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, które nie stałyby, jak to jest obecnie, w rażącej sprzeczności z podstawowemi założeniami programu aprowizacyjnego;

3) zaprzestanie prowadzenia polityki obniżania cen ziemi,która zwłaszcza w obecnych trudnych warunkach finansowych na wsi przyczynia się do niezawinionej ruiny dużej ilości gospodarstw rolnych, a równocześnie szkodliwie oddziaływa na politykę finansową Państwa opierającą się na realnej wartości majątku narodowego.

W SPRAWIE ODDŁUŻENIA ROLNICTWA

Plenarne Zebranie RNOZ stwierdza, że pomimo niejednokrotnie wysuwanych żądań ze strony ogółu rolnictwa, dotyczących definitywnego uregulowania zagadnienia oddłużenia, przez przystosowanie ciężaru obsługi długów z okresu przed 1 lipca 1932 roku do zdolności płatniczych warsztatów rolnych, —sprawa powyższa dotychczas nie została rozwiązana.

Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo - rolne umożliwiło uporządkowanie tylko nielicznej bardzo kategorji długów rolniczych. W stosunku do przeważającej znakomicie ilości gospodarstw dotychczasowe ustawodawstwo zastosowało paroletnie moratorjum (które upłynęło w roku ub.) oraz częściowo uporządkowało zadłużenie, zabezpieczając jedynie interesy instytucyj kredytowych,przyczem skonwertowany dług kapitałowy wzrósł poważnie przez doliczenie odsetek o bardzo wysokiej stopie i innych kosztów.

W szczególności nie zostało rozwiązanie zagadnienie przejścia na kredyt długoterminowy, zadłużenia skonwertowanego przy pomocy Banku Akceptacyjnego, co jest stale najważniejszym postulatem rolniczym. Nie załatwienie m. in., tej najważniejszej sprawy wobec upływu karencji i wymagalności rat kapitałowych, stwarza warunki w których zupełnie zdrowe i produkcyjne warsztaty rolne ulegną załamaniu ze stratą dla gospodarstwa narodowego, a w tym wypadku straty poniosą i instytucje kredytowe.

Głęboka depresja cen zboża w obecnym roku gospodarczym, niewątpliwie przyczynia się do dalszego pogorszenia stanu, wywołanego niezałatwieniem sprawy oddłużenia.

Plenarne Zebranie RNOZ w rozumieniu powagi sytuacji domaga się od czynników odpowiedzialnych za politykę gospodarczą Państwa najszybszego załatwienia powyższej sprawy, przyczem za najpilniejsze uważa:

1) przejęcie skonwertowanego przy pomocy Banku Akceptacyjnego zadłużenia przez normalny kredyt długoterminowy w listach zastawnych w granicach norm stosowanych przez instytucje kredytu długoterminowego.

2) zawieszenie płatności rat kapitałowych Banku Akceptacyjnego, do czasu zrealizowania p. 1 - go niniejszej uchwały.

3) rozłożenie pozostałych nie skonwertowanych na kredyt długoterminowy wierzytelności na okres lat 25.

Szpitale katolickie płoną w Kanadzie

MONTREAL. Pat. Pod Montrealem spłonął szpital „De la Province", — będący własnością zakonnic. Mimo, że ogień szerzył się z ogromną szybkością, nikt z pacjentów nie ucierpiał, wszystkich w czas wyprowadzono i przewieziono do innych szpitali. Straty wynoszą około 100.000 dolarów.

Wobec tego, że wypadek te njest jednym z pięciu, w których budynki, — należące do organizacyj kościelnych, spłonęły i to w przeciągu ledwie dwu tygodni, sprawą zajęła się policja, która przypuszcza, że ma się tu do czynienia z podpalaczami.

Repertuar teatrów kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Faust".

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto".

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu".

TEATR POLSKI: „Obrona Ksantypy".

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne".

TEATR NOWY: „Kochanek, to ja".

TEATR MAŁY: „Temperamenty".

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatów".

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta".

TEATR WIELKA REWJA: Występy Hanki Ordonówny.

TEATR BUFFO: „Niech przyjdzie pierwszego!".

KINA:

ATLANTIC: „Wielki walc".
BAŁTYK: „Trzech przyjaciół".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny"
CASINO: „Miodowy miesiąc".
COLOSSEUM: „Patrol bohaterów".
EUROPA: „Trzy niewiniątka".
FILHARMONJA: „Za winy niepopełnione".
HOLLYWOOD: „Podejrzenie" i rewja.
IMPERJAL: „Kibic".
PALLADIUM: „Zaza".
PAN: „Zwycięzcy żywiołu".
RIALTO: „Pani i cowboy"
ROMA: „Miasto chłopców".
STUDIO: „Sierżant Berry".
STYLOWY „Skradzione życie".
ŚWIATOWID: „Prawo profesora Lindsay'a".
VICTORIA: „Chwila pokusy".

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we wtorek o 3.30 „Balladyna" o 8-ej „Dlaczego zaraz tragedja?", we środę o 8 „Zaczarowane koło".

We Lwowie

TEATR WIELKI: we wtorek „To więcej, niż miłość", we środę „Dzień bez kłamstwa".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: we wtorek teatr nieczynny we środę „Dlaczego zaraz tragedja?".

W Równem

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we wtorek, środę i czwartek „Cyrano de Bergerac"

W Zamościu

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we wtorek „Szkarłatne róże".

ANTONI OSSENDOWSKI. 14)

Za chińskim murem

ROMANS

Po chwili zobaczył ją w natchnionej pozie, schyloną nad fortepianem, posłyszał ją mówiącą wesołym, pewnym sibie głosem, z pałającemi oczami, dołkami na policzkach i białem pogodnem czołem.

— Szkoda, że wyjeżdżam! — pomyślał. — Mógłbym jej dopomóc, a tak... może zginąć, jak tylu innych.

Podniósł ramiona i odpowiedział na tę myśl szeptem:

— Niema rady! Muszę jechać... muszę się ratować... O jedną więcej, o jedną mniej...

Wyszedł na Bund. Paliły się latarnie, rzucające światło na gmachy banków, na bulwar, na mętny prąd Wangpu i białe statki, stojące przy granitowem nadrzeżu. Była późna godzina i ruch na ulicy ustał. Tkwiły tu i ówdzie nieruchome sylwetki policjantów, znużonym krokiem powracali do domu urzędnicy z telegrafu i komory celnej, przy Palace Hotelu świeciły żółtemi ślepiami auta do wynajęcia, drzemali na koźle zmęczeni dorożkarze chińscy i zrzadka z warkotem kół przebiegał tramwaj elektryczny. Od strony rzeki dobiegały cienkie gwizdki statków i gardłowe dźwięki pieśni rybaków. Dalej na Bundzie, na przeciwko budującego się gmachu znanej na wschodzie angielskiej firmy Jardine and Matheson, Malecki dojrzał długi szereg robotników. Pracowali w nocy przy świetle latarni elektrycznych i lamp acetylenowych. Szli jeden po drugim, jak mrówki, niosąc na długich drągach kosze z ziemią lub cegłą, popychając taczki z kamieniami lub cementem. Nad tym tłumem pracującym unosiła się monotonna nuta, brzmiąca skargą, czy rozpaczą.

— Oj-je! — wisiało w powietrzu i długo płynęło w uśpionem nocnem powietrzu — Oj- je!

Malecki dawno już minął pracujących Chińczyków, a to rozpaczliwe, do jęku bolesnego podobne „oj-je" ścigało i drażniło go.

Przeszedłszy Garden Bridge stanął wkrótce w hallu Astor-House'u. Zbliżył się do drzwi swego pokoju i zdziwił się, spostrzegłszy zapalone lampy. Spróbował otworzyć drzwi bez klucza. Były rzeczywiście niezamknięte. W pierwszym pokoju nie zastał nikogo. Ostrożnie stąpając, wszedł do sypialni i zatrzymał się jak wryty. Cały pokój był zastawiony bukietami i koszami kwiatów. Na szerokiej sofie leżała hrabina, przykryta narzuconą na piersi lekką flanelową mantyllą.Mały „Jaksy -boy" wysunął złośliwy pyszczek z fałdów szlafroka i, zobaczywszy Maleckiego, uspokojony, parsknął i zaczął na nowo się układać.

Z jasnej poduszki sofy, jak czarny potok, spływały rozpuszczone włosy Aury. Śniada,o oliwkowej cerze, twarz była spokojna i piękna nad wyraz. Mocno zabarwione usta złożyły się w uśmiech rozkoszny i ponętny zarazem, czarne długie rzęsy sięgały policzków. Była zlekka zaróżowiona i spała mocno. Malecki uczuł falę gorącej krwi, uderzającej mu do głowy, zachwiał się na nogach i zamknął oczy.

— Uciekać! Uciekać — wołał w jego świadomości jakiś głos ostrzegawczy. — Wziąć łódź i płynąć na „Kobe - Maru", jutro posłać po rzeczy stewarda okrętowego i wszystko uratowane! Prędzej!

Zawrócił się i usiłując nie robić żadnego szmeru skierował się ku wyjściu. Czujny Jaksy - boy znowu podniósł głowę i, widząc skradającego się Maleckiego, zaczął jadać przeraźliwem, histerycznem szczekaniem.

Hrabina podniosła głowę i otworzyła oczy. Odrazu spostrzegłszy odchodzącego, usiadła na sofie i zawołała:

— Chodź tu, niedobry, niegrzeczny chłopaku!

W jej głosie były nieznane Maleckiemu nuty serdeczności i rzewności. Zatrzymał się i czekał.

Posłyszał szmer jedwabiu, lekkie kroki... Ujrzał przy swojej twarzy jej oczy, zamglone,rozchylone usta rzucające urywane słowa skarg i wyrzutów. Jak białe węże, wynurzające się z kielichów kwiatów, wyślizgnęły się nagie, gorące ramiona, oplotły go, przycisnęły do falującej piersi, a krzyk jego protestu zagłuszył namiętny pocałunek.

W kilka minut później w pokojach Maleckiego światło zgasło. Smutny Jaksy - boy wzdychając żałośnie błąkał się po kobiercach.

Malecki pozostał w Szanghaju. „Kobe - Maru" odpłynął, sprzedawszy jego kajutę innemu pasażerowi, jadącemu do Kolombo.

W pokoju gościnnym Astor - House'u hrabina pisała list. Malecki siedział obok w fotelu, czekał i myślał.

— Zginąłem! — szeptał bez dźwięku. — Teraz zginąłem. Jestem słaby człowiek, bez siły woli, bez miłości własnej, bez honoru.

— Skończyłam! — zawołała hrabina. — Czytaj amico!

Podała mu list do męża. Zawiadamiała, że chce spędzić jeszcze kilka dni w Szanghaju, gdzie ma załatwić sprawunki na zimowy sezon. Uspokajała męża, że ma dobrą opiekę w osobie bardzo dobrze wychowanego Polaka, którego przypadkowo spotkała na statku i który jest zmuszony mieszkać pewien czas w Szanghaju. Opisywała swoje wizyty do wspólnych znajomych i zapowiadała prędki przyjazd do Pekinu.

— Będę tu tyle tylko czasu, ile będę zmuszona czekać na następny okręt! — rzekła, zalotnie zaglądając do oczu Maleckiemu i zaklejając długą, z drogiego papieru kopertę hotelową. Nagle Malecki dojrzał drugą kopertę, wyglądającą z pod woreczka ze złocistej brokateli. Wzrok jego nie mógł się oderwać od tego listu. Aura, opowiadając mu o swoich wycieczkach za miasto z rodziną znajomych Włochów, niedbałym ruchem zakleiła niepokojącą go kopertę i odeszła od biurka.

— Do kogo ten drugi list? — zapytał Malecki.

Hrabina z dziwnym błyskiem w oczach spojrzała na Maleckiego i swobodnym ruchem wyciągnęła do niego kopertę. Na niej ręką Aury było wypisane:

„Książę Anselmo Razza - Montana w Pekinie".

Z dołu dwie litery „P. R.", co miało znaczyć „poste restante".

(D. C. N.).

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Polityka Gospodarcza"

OD KARTELU DO HOLDINGU

WIKTOR PRZEDPEŁSKI - WERKE

P. Wiktor Przedpełski jest potęgą gospodarczą w Polsce. Bierze on udział w wielu wielkich już istniejących przedsiębiorstwach polskich, a jeżeli powstaje jakieś nowe, zakrojone na dużą miarę przedsiębiorstwo, to w radzie nadzorczej tego przedsiębiorstwa, jeżeli nie w jego zarządzie, jest oczywiście p. Wiktor Przedpełski. P. Wiktor Przedpełski jest wszędzie tam, gdzie można dużo i łatwo, bez nakładu kapitału własnego zarobić, to też imię jego stało się niejako synonime mumiejętności zgarniania śmietanki. „Wspólnota Interesów": p. Wiktor Przedpełski jest jej prezesem, rządzi tym olbrzymim kompleksem interesów, tem największem przedsiębiorstwem w kraju. Wojska polskie zajmują Zaolzie: Trzyniec dostaje się pod wpływy p. Wiktora Przedpełskiego. Związek Bekonowy, którego eksport roczny wynosi 180 milj. zł., jest pod dyktandem p. Wiktora Przedpełskiego. Dostawy w różnych dziedzinach z ramienia Polski, pośrednictwa wszelakie pomiędzy Polską a różnemi krajami zagranicznemi w dziedzinie gospodarczej — oczywiście zazębiają się w mniejszym albo większym stopniu o osobę p. Przedpełskiego.

Cóż to za bajecznie przedsiębiorczy człowiek! Wszechstronność zainteresowań i niezmierna zdolność ekspansyjna w najrozmaitszych działach życia gospodarczego charakteryzują oblicze p. Prezesa. Dlaczegóż więc kieruję niniejszy artykuł przeciwko niemu wymierzony, właśnie do „Polityki Gospodarczej", która przecież popieranie idei przedsiębiorczości prywatnej uczyniła jednem ze swoich zawołań głównych? Oto dlatego, że jest przedsiębiorczość i „przedsiębiorczość", że jest zarobek gospodarczy i renta, że jest zysk indywidualny, wypracowany w trudzie i poprzez pomysły twórcze, idący w parze z pomnażaniem dochodu społecznego, a bywa też bogacenie się, dokonywane nie przez pracę twórczą, lecz przez spryt i bynajmniej nie stanowiące wkładu do procesu wzrastania bogactwa narodowego. I właśnie dlatego, że występują w naszem życiu te różne, choć optycznie sąsiadujące ze sobą kategorje, przedsiębiorczości i „przedsiębiorczości", piszę ten artykuł, poświęcony p. Wiktorowi Przedpełskiemu, który wedle powszechnej opinji stał się klasycznym typem, nie przedsiębiorcy przemysłowo - handlowego, lecz człowieka, który umie sfruktyfikować szeroko rozgałęzione „stosunki" i żwawym krokiem poruszać się na licznych płaszczyznach łatwego zarobku.

Sądzę, że tego typu „przedsiębiorczość" należy zwalczać, gdyż jest ona dla kraju szkodliwa. Żeby zaś nie być gołosłownym wybieram dla przykładu jedną z dziedzin „działalności" p. Wiktora Przedpełskiego, mianowicie Związek Bekonowy. Na tym przykładzie stanie się jasne dla każdego, że zła to jest „działalność" z punktu widzenia gospodarczych interesów kraju. A wobec tego mam nadzieję, że artykuł ten ujrzy światło dzienne na łamach Polityki Gospodarczej pomimo jej zwyczaju ukarania ataków personalnych i nastawienia — na problemy. Otóż właśnie chodzi o to, że p. Wiktor Przedpełski jest to problem naszego życia gospodarczego.

OD KARTELU DO HOLDINGU

P. Wiktor Przedpełski jest od roku 1933 prezesem Związku Bekonowego. Związek ten powstał w roku 1924. Celem tej organizacji było zjednoczenie przetwórstwa mięsnego i obrona jego interesów zawodowych, był to więc, można powiedzieć, związek osobliwy. Jego polityka nie była układana według wytycznej, któraby się wyłaniała z żywotnych interesów członków tego związku, lecz raczej oparta była na woli dyktatora — p. Wiktora Przedpełskiego. On to bowiem miał i ma w swem ręku instrument potężny, jakim jest prawo repartycji ogólno - polskiego kontyngentu eksportowego bekonów na Angiję, trzody chlewnej żywej i bitej na Niemcy, wreszcie szynek i innych przetworów puszkowych na Amerykę i inne kraje — pomiędzy poszczególne, zrzeszone w związku, przedsiębiorstwa. Prawda, że formalnie rzecz biorąc dystrybutorem tego kontyngentu były inne czynniki, ale cóż z tego, jeżeli jest faktem notorycznie i powszechnie znanym, że wnioski p. Przedpełskiego w sprawie tej dystrybucji zawsze były miarodajne, zawsze stawały się decyzją. W ten sposób Związek Bekonowy przestał właściwie być związkiem zawodowym przemysłu, a stał się kartelem przymusowym. Kartelem, w którym stosunki faktyczne układały się według schematu następującego: p. Wiktor Przedpełski decyduje o przyjęciu danej wytwórni do Związku, a przez tę przynależność uwarunkowane jest prawo tej firmy do życia; gdy firma znajdzie się już w ramach Związku Bekonowego, wówczas dopiero na dobre zaczyna się jej zależność od p. Prezesa. P. Prezes, decydując o rozmiarze indywidualnych kontyngentów eksportowych, decyduje zarazem o rozmiarach zbytu danej firmy, o rozkładzie kosztów generalnych jej produkcji na jednostkę wytworzonego towaru, a tem samem przesądza swą decyzją sprawę całej prosperacji handlowej tej firmy, jej rozwój, jej przyszłość. Dość powiedzieć, że jedna z firm bekonowych, miłych p. Przedpełskiemu, mianowicie firma Robinson posiada około 18 proc. ogólnego konytngentu bekonowego oraz około 25 proc. faktycznego wywozu szynek do Ameryki, a także „odpowiedni" udział w zyskownym eksporcie trzody chlewnej do Niemiec, pod czas gdy kilkadziesiąt pozostałych bekoniarni miało łącznie — resztę kontyngentu. Tak się układała „sprawiedliwość" rozdzielcza w kartelu bekonowym p. Przedpełskiego.

Mogą być różne poglądy na kartele, można być ich przeciwnikiem, ale nawet, gdy się jest zwolennikiem, uznać trzeba za niedopuszczalny stan rzeczy, w którym jednostka prywatna ma wpływ decydujący na losy całej wielkiej branży, której przecież powinna być tylko zwykłym równouprawnionym członkiem.

***

Tak więc — na początku był kartel. Rozwój tego kartelu stał pod znakiem akumulowania coraz to większych kapitałów, które powstawały z niezmiernie uciążliwych opłat członków kartelu na jego rzecz w związku z każdą wyprodukowaną i sprzedawaną jednostką towaru. Ponieważ kartel obejmował coraz to większą ilość firm, ponieważ zrzeszone z nim były zarówno przedsiębiorstwa prywatne jak i rządowe, a nawet było jedno spółdzielcze, ponieważ opłaty te inkasował kartel poprzez lata całe, więc na jego kontach bankowych zebrały się sumy bardzo wielkie. Były to sumy wielomiljonowe. Charakterystyką zasobności finansowej kartelu może być fakt, że jego budżet roczny wynosi około 1½ miljona złotych.

Rzecz oczywista, że nasunęło się zagadnienie sfruktyfikowania tych sum. Według naszego zdania, skoro sumy te wyszły z rolnictwa, to powinny były zostać obrócone na rzecz rolnictwa: w tym przedewszystkiem sensie, aby sfinansować niemi podniesienie jakości chowu i doprowadzenie do powszechnego standartowego typu surowca. Handlowy temperament p. Wiktora Przedpełskiego wyłączył jednak możliwość zużycia tych sum na cele o takiem zabarwieniu społeczno - gospodarczem, to też ekspansja pieniężna Związku Bekonowego poszła w innym kierunku. Oto kartel zaczął rodzić potomstwo. Zaczęły powstawać firmy pod względem formalnym oczywiście samoistne, a faktycznie będące narządziem w rękach p. Przedpełskiego. Nie kwestjonujemy tutaj formalnej strony sprawy, gdyż rzecz oczywista pod względem formalnym wszystko było pieczołowicie przeprowadzone. P. Prezes Wiktor Przedpełski ma dobrych prawników do dyspozycji, a zarazem ma posłusznych podkomendnych w osobach właścicieli firm, zrzeszonych w swoim kartelu i figurujących we władzach związku. Przeto stało się tak, że członkowie Związku kartelowego „dobrowolnie" i „spontanicznie" uchwalili zakładanie nowych firm, których powstawanie umożliwiało skolei przerzucanie kapitałów kartelu na cele handlowe. A oczywiście w firmach tych, w ich zarządach i dyrekcjach, znaleźli się na czołowych miejscach p. Wiktor Przedpełski i jego ludzie. Panowie ci na stanowiskach tych nie naśladowali św. Franciszka z Asyżu, gdyż ostatecznie nie poto tworzy się firmy handlowe. Tak więc kapitały rolnicze przewędrowały do firm handlowych, a firmy handlowe zasilały kieszenie osób, o których mowa powyżej. W ten sposób powstał specyficzy system holdingowy.

„EKSPORT MIĘSNY"

„Eksport Mięsny" był to pierworodny syn Związku Bekonowego. Został wyposażony dostatnio w kapitał zakładowy i obrotowy wyłącznie przez Związek Bekonowy i jego członków. We władzach „Eksportu Mięsnego" znalazły się te same czynniki, które były we władzach kierowniczych Związku Bekonowego.

„Eksport Mięsny pośredniczył w zbycie wytworów mięsnych poszczególnych firm przynależnych do Związku Bekonowego.

Z biegiem czasu wyłoniła się koncepcja zużytkowania odpadków poubojowych, rozszerzenia operacyj handlowych importowo - eksportowych i stworzenia obsługi firm zrzeszonych w Związku Bekonowym w środki produkcji. Zreorganizowano więc „Eksport Mięsny", tworząc jego kontynuację pod nazwą firm „Dal" i „Bacutil".

„DAL"

Firma „Dal" jest to spółka akcyjna, jest to towarzystwo handlu międzynarodowego, jest to firma mająca rozległe aspiracje handlowe, pragnąca objąć swą działalnością nietylko wytwory mięsne, ale także wszelkie inne możliwe towary.

Firma „Dal" ma swój odpowiednik zagranicą. Istnieje w U. S. A. firma o tejże nazwie, działająca na podstawie zatwierdzonego przez władze amerykańskie statutu, ale cały portfel jej akcyj znajduje się oczywiście w rękach „Dali" warszawskiej. Organizacja amerykańska lokuje na rynku tamtejszym polskie wytwory mięsne, szynki i konserwy.

Jak widzimy, firma „Dal" to już zupełnie co innego: to organizacja inna niż dawny „Eksport Mięsny": to firma o wielkim rozmachu.

Członkowie Związku Bekonowego zostali pisemnie zobowiązani do wyłącznego korzystania z usług „Dali" przy eksporcie swych produktów na rynek amerykański. Nie podpisały tego zobowiązania jedynie wytwórnie państwowe, jednak faktycznie i one korzystają z usług „Dali". W ten sposób „Dal" ma zapewnioną pokaźną ilość klijentów. Należy zaznaczyć, że całokształt opłat, obciążających eksport szynek i innych produktów, idących do Ameryki, opłat przypadających na rzecz „Dali" warszawskiej i amerykańskiej oraz Związku Bekonowego i t. d. i t. d. — wynosi około 8 — 9% wartości towaru. „Dal" jest rentowna. Ale rentowność „Dali" zmniejsza konkurencyjność polskiego przemysłu.

A teraz rzecz najważniejsza. We władzach spółki akcyjnej „Dal" zasiadają oczywiście kierownicze czynniki Związku Bekonowego, względnie dawnego „Eksportu Mięsnego" z p. Wiktorem Przedpełskim na czele. „Dal" wysyła okólniki do członków Związku Bekonowego, redagowane w tonie imperatywnym, co potwierdza tezę, że „Dal" i Związek Bekonowy to mniej więcej to samo. Musi tak być zresztą skoro między Związkiem Bekonowym i p. Wiktorem Przedpełskim istnieje znak równości, a między Dalą" i p. Przedpełskim również istnieje znak równości.

„BACUTIL"

„Dal", jak powiedzieliśmy powyżej, jest z punktu widzenia członków Związku Bekonowego przedewszystkiem organizacją zbytu. Oczywiście, że sprzedaż uszlachetnionych przez przerób produktów mięsnych nie wyczerpuje zainteresowań p. Prezesa Przedpełskiego. Chodzi mu także o zużytkowanie odpadków z bekoniarni związkowych, w ten sposób powstaje bowiem możliwość nowego zaprzęgnięcia kapitału Związku Bekonowego do jeszcze jednej czynności zarobkowej. Z tej myśli powstała firma „Bacutil". Charakterystyka jej działalności wynika np. z faktu, że na Woli w Warszawie została uruchomiona wytwórnia hormonów oraz, że niedawno nabyto koło Puław tereny i przystąpiono do budowy fabryki żelatyny.

Z drugiej strony „Bacutil" desygnowany jest do roli dostawcy środków produkcji dla firm zrzeszonych w Związku Bekonowym, jak np. „balotów" do pakowania bekonów skrzynek drzewnych do pakowania konserw i t. p. Zaznaczyć należy, że do zakupywania tych środków produkcji w „Bacutilu" członkowie Związku Bekonowego są obowiązani, ma on więc charakter monopolityczny.

Oczywiście w firmie „Bacutil" osobami kierowniczemi faktycznie są: p. Wiktor Przedpełski i jego ludzie.

„BAGRAN"

„Bacutil" został uznany przez p. Przedpełskiego za niedostateczny, jako dostawca środków produkcji, np. nie wyrabiał puszek konserwowych. „Bacutil" założył więc (łącznie z firmą „Granat") nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Bagran". Przedsiębiorstwo to nabyło w Milejowie kompleks budynków po cukrowni i przerobi go na fabrykę puszek konserwowych, które — oczywiście — zmuszone będą nabywać wytwórnie zrzeszone w Związku Bekonowym.

Oczywiście we władzach „Bagranu", prócz przedstawicieli „Granatu" znaleźli się przedstawiciele i Związku Bekonowego.

Stanisław Prus - Wiśniewski.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Kontrpropozycje żydowskie

w sprawie Palestyny

Wspólne państwo z Arabami

LONDYN PAT Delegacja żydowska na konferencję palestyńską opracowała kontrpropozycje żydów, które będą przedłożone rządowi brytyjskiemu. Propozycje te przewidują: w ciągu pierwszego roku próbnego żydzi i Arabowie współdziałać mają w ramach obecnego ustroju w Palestynie. Rok ten ma być poświęcony na uspokojenie kraju i na zbliżenie obu narodów.

Po roku, gdy zbliżenie to da pewne owoce i gdy na jego podstawie nastąpi w Palestynie uspokojenie i Arabowie zaprzestaną terroru, wówczas powołana ma być konstytuanta, w której żydzi i Arabowie byliby reprezentowani w równej liczbie.

Konstytuanta miałaby wypracować konstytucję palestyńską na okres przejściowy 10 - ciu lat, przyczem podstawą tej konstytucji byłoby dopuszczenie imigracji żydowskiej do Palestyny w takich rozmiarach, aby po 10 - ciu latach nastąpiła całkowita równość liczebna między żydami i Arabami w Palestynie.

Po okresie 10 - ciu lat, gdy oba narody byłyby całkowicie zrównane, miałoby być ustanowione dwunarodowe państwo arabsko - żydowskie, sfederowane z Irakiem, Egiptem, Saudją - Arabją, Transjordanją i Jemenem.

Powyższe propozycje żydowskie nie mają oczywiście żadnych szans, aby były przyjęte przez Arabów.

Oficerowie — zdrajcy

RZYM PAT Agencja Stefani donosi: Specjalny trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie byłego oficera marynarki austrjacko - węgierskiej, który pełnił służbę w marynarce włoskiej — Antonio Scarpa.

Wyrok wykonano wczoraj o świcie. Scarpa urodzony był w Trjeście. Czterej inni oskarżeni o szpiegostwo, którzy stawali przed trybunałem zostali skazani dwóch na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na karę 30 lat więzienia.

TOULON PAT Wczoraj o godzinie 5. min. 55 rozstrzelany został kapitan marynarki francuskiej Marc Aubert, b. dowódca torpedowca „Vauquelin" skazany na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

Siemionowkiery pouczają

sowieckich poddanych

MOSKWA PAT Współpracownik „Izwiestij" Siemionowkier dnia 27 lutego b. r. zamieścił korespondencję z Ałma - Ata, stolicy Kazakstanu. W korespondencji tej zostały podane informacje, świadczące o tem, że żadna krytyka sowieckich i partyjnych organów nie może się ukazać bez aprobaty centralnego komitetu partji Kazakstanu.

Siemionowkier został zwolniony ze swego stanowiska w redakcji „Izwiestij", zakwestjonował bowiem w korespondencji swojej prawa organów partyjnych do kontrolowania prasy, przyczem redakcja „Izwiestij" przyznała się, że popełniła błąd, zamieszczając korespondencję Siemionowkiera.

Kto zwrócił uwagę redakcji „Izwiestij" na ten błąd, — niewiadomo, ale przypuszczać należy, iż uczynił to wszechzwiązkowy centralny komitet partyjny, który posiada prawo i obowiązek kontrolowania całej prasy sowieckiej.

Dyrektor okradł własny bank

Nadużycia dewizowe kilkuset milj. lei

CZERNIOWCE PAT Jak wiadomo, dzięki pomocy policji polskiej, policja rumuńska wykryła w Czerniowcach wielkie nadużycia dewizowe, dokonywane za pomocą czeków zagranicznych przez czerniowiecki bank b-cia Soifer i s-ka. Manipulacje powyższego banku przyczyniły skarbowi rumuńskiemu straty w wysokości kilkuset miljonów lei.

Aresztowano dyrektora banku Dawida Soifera i 5 urzędników banku. Współwłaściciele banku Fritz i Hermann Soiferowie, których nie zdołano aresztować, zakradli się w nocy do opieczętowanego przez policję banku, zerwali pieczęcie z kasy, a zabrawszy znajdujące się tam 2 i pół miljona lei, zbiegli w niewiadomym kierunku.

W sprawę zamieszanych jest bardzo wiele instytucyj bankowych w Rumunji.

Balon z Nadrenji opadł na morze

BERLIN PAT Wolny balon niemiecki, który w niedzielę po południu wystartował z Velbert w Nadrenji z załogą, składającą się z kobiety i trzech mężczyzn, został przez burzę zapędzony nad morze i wleczony 16 km. po spiętrzonych falach. Wycieńczoną załogę, której groziła niechybna śmierć, uratowały nadbrzeżne statki ratownicze.

CENNIK MLEKA

ZRZESZENIA PRODUCENTÓW NABIAŁU

Spółdzielni z odp. udziałami w Wilnie.

Od 7 marca 1939 roku ceny na mleko przedstawiają się następująco:

mleko w butelkach:

a) „Dla Dziecka" wolne od gruźlicy hurt 27 gr. detal 30 gr.

b) pełne wyborowe hurt 22 gr. detal 25 gr

mleko pełne na miarę hurt 17 gr. detal 20 gr

Sprzedaż hurtowa przy ul. Podgórna 7 tel. 22 - 22 i Sosnowa 11 (Zwierzyniec).

Detal żądać wszędzie

NOTATKI RADJOWE

VIII SYMFONJA BEETHOVENA PRZEZ RADJO

W roku 1812 powstała VIII Symfonja Beethovena. Rok ten był dla Beethovena szczególnie ciężki, pełen głębokich trosk i kłopotów. Materjalnie było coraz gorzej. Choroba uszu dokuczała coraz bardziej, stosunki rodzinne układały się przykro. W tym czasie pisze Beethoven w jednym z listów: — „O Boże, dopomóż mi znieść to wszystko; nie jestem Herkulesem, który pomaga Atlasowi dźwigać świat...". W takim to okresie powstaje porywająca Symfonja VII i pełna pogody i promienności, a nawet wesołości Symfonja VIII. Wkraczając bowiem w świat muzyki potrafił Beethoven odrzucić wszelkie ziemskie zmartwienia. Dzieło to, jedno z najpiękniejszych literatury symfonicznej wykona w ramach Poranku orkiestra T-wa Muzycznego w Katowicach pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego. Ponadto w skład programu wchodzą: koncert wiolonczelowy Haydna w wykonaniu H. Bożyka i uwertura do opery „Cosi fan tutte" Mozarta. Z zestawienia utworów wynika, że cały koncert reprezentuje styl klasyczny.

Programy radjowe

WARSZAWA

Wtorek, 7 marca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11,15 Ballady i rapsodje. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15.00 „Wszędzie jest życie — i na lodowcach" — pogadanka dla młodzieży. — 15,15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. — 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Sonaty skrzypcowe. 17,15 „Dygasiński we Włoszech" — szkic literacki. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. — 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 „Przechadzki ateńskie". 22,25 Recital wiolonczelowy Sigrid Succo (Niemcy). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

Środa, 8 marca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11,25 Walce Józefa Straussa. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa.— 15.00 „Nasz koncert". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Eksport jako czynnik zamożności narodu. 16,15 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17,00 O gospodarce planowej" — odczyt. 17.15 „Melodje Pokucia" — audycja muzyczno - słowna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język" — audycja. 18,40 „Dyskutujmy". 19,00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 „PAL" — djalog radjowy. 22,00 Amerykański duet wokalny. 22,30 Symfonja. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WILNO

Wtorek, 7 marca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 „Silna i słaba płeć" — pog. dla kobiet. Patrz program warszawski 11.15 Piosenkarze różnych krajów. Patrz program warsz. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Religja a postęp duchowy" — pogadanka. 13,15 Muzyka lekka. Patrz program warszawski. 15,15 Śpiewa chór Państw. Pedagogjum pod kier. K. Mroszczyka. 15,30 Muzyka obiadowa. Patrz program warszawski. 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Utwory na 2 fortepiany. 18,20 „Co nowego u samego?" — gawęda Ciotki Albinowej z kumem Antonim. Patrz program warszawski. 21,00 Koncert symfoniczny. — Patrz program warszawski. 22,55 Rezerwa programowa. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.
Wtorek, 7 marca 1939 roku

6.57 Pieśń poanna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,15 Ballady i rapsodje. 14,00 Muzyka baletowa.— 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 — Koncert popołudniowy. 15,15 Skrzynka ogólna. 18,00 „Porady rolnicze". 18,10 Muzyka. 22.55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

Mickiewicz i Żeromski po duńsku

„Pana Tadeusza" Mickiewicza przekłada na język duński wybitny poeta duński Valdemar Rordam, tłumacz Reymonta.

Żeromskiego „Wierną rzękę" tłumaczy na ten sam język p. Steman, sekretarka Towarzystwa Duńsko-Polskiego w Kopenhadze.

„Córki rewolucji"

obraziły panią Roosevelt

Ameryka ma nową sensację. Słynna murzyńska śpiewaczka Marjan Anderson zwróciła się o wynajęcie sali „Constitution Hall" w Waszyngtonie, należącej do organizacji „córek amerykańskiej rewolucji".

Organizacja ta skupia high life amerykański i nosi charakter ultra konserwatywny. Członkiniami są obywatelki Stanów, których przodkowie walczyli w armji Jerzego Waszyngtona.

Zarząd organizacji odmówił prośbie wielkiej śpiewaczki, nie mogąc pozwolić, by człowiek rasy czarnej koncertował w sali, będącej własnością „córek amerykańskiej rewolucji".

Decyzja ta spowodowała ustąpienie z organizacji pani Roosevelt, małżonki prezydenta U. S. A. Marjan Anderson śpiewała niejednokrotnie w waszyngtońskim Białym Domu, a prezydent Roosevelt zaliczany jest do największych wielbicieli jej talentu.

Podpalenia w Wiedniu

WIEDEŃ. Pat. Urzędowo donoszą, że ostatnie pożary Kursalonu w Stadtparku wiedeńskim, oraz hotelu „Galdsberg" w Salzburgu nie były dziełem przypadku.

Nowy rodzaj sztafety

wynaleziony w drapaczach chmur

Gdy w styczniu br. po raz drugi w ciągu ostatnich trzech lat wybuchł strajk windziarzy, nie zastał on mieszkańców wielopiętrowych kamienic nieprzygotowanych. Z doświadczeń, zebranych w czasie ostatniego strajku potrafili Amerykanie wyciągnąć praktyczne wnioski. W styczniu br. i pierwszych tygodniach lutego br. — wszystkie przesyłki prywatne i pocztowe były dostarczane na najwyższe piętra. Jak? Po amerykańsku — celowo i prosto. W nowojorskich drapaczach chmur zainstalowano co trzy piętra sztafety. Posłaniec czy listonosz biegł pędem na trzecie piętro i dostarczał przesyłkę oczekującej go tam sztafecie, która z zachowaniem wszystkich reguł sportowych pędziła dalsze trzy piętra wzwyż, aż na samo poddasze. Dzięki temu pomysłowi Amerykanie mało odczuli strajk windziarzy w nowojorskich drapaczach chmur.

DEBATY

„Polityka Gospodarcza"

OD KARTELU DO HOLDINGU

(Początek na str. 5-ej)

„Bacutil" — dziecko Związku Bekonowego — wydał na świat firmę „Bagran", która do pewnego stopnia jest wnuczką Związku Bekonowego.

WNIOSKI

Opisaliśmy powyżej holding p. Wiktora Przedpełskiego. Widzimy, że istota tego holdingu polega na tem, że kapitał Związku Bekonowego — kapitał typu społecznego — przerzucono do działalności merkantylnej.

Było to naszem zdaniem wysoce niewłaściwe, gdyż kapitał ten powinien był stać do dyspozycji Ministra Skarbu jako ewent. środek popierania ekspansji przemysłu bekonowego pod kątem interesów Państwa.

Myśl przerzucenia kapitałów Związku Bekonowego do „handlu" została zrealizowana poprzez stworzenie całego szeregu firm handlowych, związanych unją personalną i pozostających pod decydującym wpływem p. Wiktora Przedpełskiego.

Szkodliwość społeczno - gospodarcza podobnego układu stosunków jest zupełnie bezsporna. Liczne firmy bekonowe utraciły swobodę ruchów w zakresie najważniejszych dyspozycyj gospodarczych, a to naskutek presji, wynikającej z „praw" p. Przedpełskiego — dysponenta kontyngentów eksportowych i wogóle losów bekoniarzy. Stworzenie i istnienie tego szeregu firm handlowych, z których oczywiście każda musi zarobić, a przedewszystkiem opłacić suto dotowane władze kierownicze, podraża z konieczności produkt krajowego przetwórstwa mięsnego: wytwórnie mięsne nietylko bowiem wnoszą opłaty na Związek Bekonowy, ale ponadto opłacają prowizję na rzecz przymusowych odbiorców i przymusowych dostawców, działających w ramach holdingu.

Niezależnie od tego wyłania się jeszcze jedno zło, które istnieje w każdym kartelu przymusowym, a mianowicie zahamowanie naturalnej dynamiki przemysłu bekonowego, gdyż jak już powiedzieliśmy, Związek Bekonowy jest kartelem przymusowym.

Tak więc „działalność" gospodarcza, która ożywia omawiany holding, jest działalnością szkodliwą z punktu widzenia gospodarstwa narodowego. Służy ona interesom p. Wiktora Przedpełskiego i jego ludzi, natomiast podrywa rozwój całej dziedziny przemysłu mięsnego. Działalność ta w szczególności jest szkodliwa dla rolnictwa, gdyż im wyższemi świadczeniami obciąża się przetwórstwo i obrót, tem na niższe ceny skazuje się dostawcę żywca; obniżenie ceny żywca jest bowiem w tym układzie stosunków jedynym sposobem dopasowania się do cen światowych.

Nie chodzi nam w najmniejszej nawet mierze, ażeby szkodzić interesom osobistym p. Wiktora Przedpełskiego już chociażby dlatego, że jego interesy są nam najzupełniej obojętne. Ale, jak powiedzieliśmy na początku, p. Wiktor Przedpełski to dla nas nie osoba, to problem. To bolesny problem naszego życia gospodarczego. Problem, który należy rozwiązać przez uniemożliwienie tego rodzaju „prosperacji handlowej", która nie wynika z żadnej rzeczywistej twórczości gospodarczej.

Ale powie nam kto może: co byłoby gdyby Związku Bekonowego nie było? Co byłoby z polskim eksportem bekonowym? Na to z całym spokojem odpowiadamy: nie ulega żadnej kwestji, że zlikwidowanie pomysłów p. Przedpełskiego nie pogorszy losów przetwórstwa mięsnego i eksportu tych produktów, bo życie samo wytworzy właściwe formy i drogi tego zbytu, a drogi te byłyby bez porównania lepsze dla naszego rolnictwa. Nie jest zaś ujemnym rysem owego „innego" układu stosunków to, że z nich byłby niezadowolony p. Wiktor Przedpełski i ...wchodząca jakoby w tych dniach do jego rodziny pani Robinson.

Stanisław Prus - Wiśniewski.

W terenie i na torach

Mistrzostwa bokserskie

Garnizonu Wileńskiego

Wczoraj, o godz. 8 z rana, w sali Okr. Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4, rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie garnizonu wileńskiego. — Udział w nich biorą podoficerowie pułków wileńskich, oraz wojskowi zawodnicy „Śmigłego". Wspomniane mistrzostwa mają charakter eliminacyjny, ponieważ wyłonieni mistrzowie nie będą automatycznie prawo do dalszych startów w mistrzostwach Armji.

Wczorajsze walki dały następujące rezultaty:

W wadze półśredniej Jarociński pokonał na punkty Bobrowicza, Śnitko przegrał na punkty z Iwańczykiem i Łuszczewski pokonał na punkty Wojciechowskiego.

W wadze średniej Sipowicz wygrał na punkty z Szusterowskim, Bryl zwyciężył przez techniczne k. o. w III rundzie Halickiego, Janiszewski pokonał na punkty Pawłowskiego, oraz Kaszkiewicz wszedł do półfinału bez walki. Dziś o godz. 8 w sali Ośrodka W. F. odbędą się walki półfinałowe w wagach: lekkiej półśredniej, średniej i półciężkiej.

Mistrzostwa D. O. K. III odbędą się w Grodnie w dn. 18 i 19 bm.

(h).

„Mickiewiczacy" zdobywają

mistrzostwo narciarskie Wilna szkół średnich

Tradycyjne i bardzo popularne mistrzostwa narciarskie wileńskich szkół średnich odbyły się ubiegłej niedzieli na przepięknych terenach N. Wilejki. Już na kilka godzin przed południem (termin zawodów), zaczęli ściągać zawodnicy i publiczność. Pogoda była wyśmienita. W stosunkowo dobrych warunkach śnieżnych rozpoczęto pierwszą konkurencję — bieg patroli na trasie długości 8 klm. — Podczas biegu zawodnicy oddali strzały, a ich wynik wpłynął znacznie na klasyfikację. Pierwsze miejsce zdobył zespół P. S. T. — 55 min. 10 sek., 2) Gimn. Ad. Mick. — 59 min. 11 sek., 3) Gimn. Ad. Mick. II — 59 min. 23 sek. W drugiej konkurencji mistrzostw, w jednym biegu indywidualnym dla młodzików, na trasie długości 6 klm. zwyciężył Wilkojć (Ad. Mick.), w czasie 34 min. 38 sek.

Dalsze miejsca zajęli: Pakulnis (N. Wilejka) — 34 min. 48 sek., 3) Krukowski (N. Wilejka) — 34 min. 58 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężyło gimnazjum Ad. Mickiewicza — 99 pkt., przed Gimnazjum św. Kazimierza — 87 pkt., P. S. T. — 50 pkt., — Szkołą Handlową — 39 pkt. i Gimnazjum O. O. Jezuitów — 34 pkt. A więc widzimy, że i tym razem uczniowie Gimnazjum Ad. Mickiewicza nie pozwolili na wydarcie zwycięstwa i tytułu, który związał się z nimi niepodzielnie. W dniu 18 bm. nastąpi rozdanie nagród przez kuratora p. Godeckiego. (h).

Konkursy hippiczne w Warszawie

W niedzielę, po raz pierwszy w tym sezonie na otwartym placu DAK. w Warszawie odbyły się konkursy hippiczne przy niezwykle licznym udziale zawodników. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Parcours ustawiony był doskonale przez kpt. Radzikowskiego.

Zawody były niezmiernie ciekawe, jeźdźcy wykazali dobrą formę. Na torze w czasie zawodów wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Drugi skolei jeździec w pierwszym konkursie, por. Syrokomski, miał wypadek szczególnie przykry: jego koń Cudak, potknąwszy się na przeszkodzie, upadł łbem naprzód tak nieszczęśliwie, że skonał na miejscu.

Koń amazonki Bełtówny, Arak, zwalił się na przeszkodzie i okulał, amazonka doznała kontuzji, zniesiono ją z placu.

Nadto doznali kontuzyj, niegroźnych zresztą, spadając z koni — kpt. Radzikowski i rtm. Sokołowski.

W konkursie młodego pokolenia czysty parcours mieli nast. jeźdźcy: Adamczewski, Karcz i Adam Szostak.

W konkursie dla oficerów na koniach młodych (litery D i F) szczególnie liczny udział wzięli szwoleżerowie i oficerowie DAK. Czysty parcours mieli:

rtm. Sokołowski na Florku, ppor. Steinkeller na Fornalu, ppor. Janiszewski na Fosie, por. Piątkowski na Fagasie, ppor. Herse na Faktorze, ppor Kochański — nadzieja jeździectwa naszego — na Grzybie, oraz kpt. Radzikowski na koniu Gracja - Łucja.

Wreszcie w najważniejszym konkursie „otwarcia", przeszkody wys. 110 cmt., czysty parcours mieli:

ppor. Krajewski na Eheidzie, rtm. dypl. Sokołowski na Dalekiej, por. Piątkowski na Dukacie, ppor. Kochański na Elipsie, por. Sokołowski na Dominie, por. Uzdowski na Czeremsze, p. Jaroszewiczowa na Barnabie, podporucznik Kochański na Zuchwałej, por. Piątkowski na Dantem, por. Święcicki na Zaporożcu, ppor. Kochański na Aposzu, rtm. Sokołowski na Cecorze, por. Walczyński na Zeusie VII, por. Steinkeller na Czułej, por. Smolicz na Bakalji.

Polacy z Łotwy przed Igrzyskami

naszej emigracji

RYGA. Sportowcy polscy z Łotwy przygotowują się energicznie do udziału w II igrzyskach Polaków z zagranicy, jakie odbędą się w r. b. w Krakowie.

Kadra naszych przedstawicieli z Łotwy ma się składać z 50 — 66 osób. Wszyscy są zrzeszeni w dwu wielkich organizacjach polskich: Zjednoczeniu Polaków w Łotwie, którego członkiem jest m. in. Harfa oraz w Pol. Klubie sportowym Reduta.

W końcu b. m. zostanie powołany specjalny komitet, którego zadaniem będzie ustalenie nazwisk kandydatów na igrzyska. Sportowcy polscy z Łotwy obsadzą wszystkie konkurencje, objęte programem II igrzysk, z wyjątkiem boksu i wyścigu kolarskiego na 100 klm.

Charakterystyczną cechą sportu polskiego na Łotwie jest, że sport kobiecy stoi o klasę wyżej od męskiego. Kobiety są bardziej systematyczne w pracy treningowej, mają też lepsze przygotowanie gimnastyczne.

Sportowcy polscy z Łotwy mieć będą szczególnie duże szanse w siatkówce i koszykówce na igrzyskach.

Olimpijskie monety w Finlandji

HELSINKI. Z okazji zbliżających się igrzysk olimpijskich Prezydent Finlandji postanowił skierować do parlamentu wniosek Fińskiego Organizacyjnego Komitetu Olimpijskiego o wypuszczenie z mennicy państwowej pamiątkowych monet olimpijskich o wartości 50 marek fińskich w srebrze.

Monety te miałyby zwykły charakter obiegowy w roku olimpijskim.

TURNIEJ SZCZYPIORNIAKA W KATOWICACH

KATOWICE. W katowickiej hali powystawowej rozegrany został turniej szczypiorniaka. W tej samej hali odbędą się mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

W turnieju niespodziewanie zwyciężyła drużyna Vorwärts z Katowic, bijąc w finale Pogoń katowicką 6:5 (2:3), mimo, iż Pogoń prowadziła dwukrotnie 2:0 i 3:1.

POLSKA POKONAŁA ŁOTWĘ W TENISIE STOŁOWYM

ŁÓDŹ. W Łodzi odbył się międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa w tenisie stołowym. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 5:4.

Przed rozpoczęciem meczu odegrano hymny narodowe, poczem gości powitał prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego p. Wardęszkiewicz. W imieniu gości odpowiedział prezes łotewskiego związku p. Naruns. Na meczu był m. in. obecny dowódca O. K. gen. Thomme.

LOUIS — GALENTO W CZERWCU

N. YORK. Mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej rozegrany zostanie w czerwcu rb. pomiędzy obrońcą tytułu Joe Louisem a Tony Galento.

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. Cracovja rozegrała w niedzielę mecz towarzyski z piłkarzami Warty z Zawiercia, gromiąc ją w stosunku 16:0 (7:0).

• • •

ŁÓDŹ. W Łodzi odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz lekkoatletyczny w hali Warszawa — Łódź. Zwyciężyła reprezentacja Warszawy w stosunku 51:43.

• • •

KATOWICE. W Pszowie pow. rybnickiego rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami podokręgu rybnickiego i Zaolzia. Mecz zakończył się zwycięstwem Zaolzia w stosunku 2:0 (0:0).

• • •

POZNAŃ. Ligowa drużyna poznańskiej Warty rozegrała mecz piłkarski z miejscowym HCP, bijąc go 6:1 (4:1).

• • •

LONDYN. Angielski komitet olimpijski postanowił przeznaczyć 260 tys. zł. na udział angielskiej reprezentacji w igrzyskach olimpijskich, które się odbędą w Helsinkach.

W CHWILI GDY NARÓD CAŁY BUDUJE PRZEMYSŁ POLSKI UDZIAŁ W DOROCZNYM PRZEGLĄDZIE POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI I NIEZBĘDNYM IMPORCIE NA TARGACH POZNAŃSKICH JEST TWYM OBOWIĄZKIEM I BEZPOŚREDNIA KORZYŚCIĄ.

30 Kwietnia 7 maj 1939

MINEROGEN

WADLIWA PRZEMIANA MATERJI

ma swe źródło w demineralizacji organizmu, czyli w zbyt małej ilości soli mineralnych w pokarmach. Musująca sól owocowa Minerogen F. F. uzupełnia brakujące składniki mineralne niezbędne do odbudowy wyczerpanych tkanek, przywraca prawidłową przemianę materji i przeciwdziała fizycznemu i umysłowemu wyczerpaniu. Owocowa sól musująca Minerogen F. F. winna stanowić codzienne uzupełnienie naszego odżywiania. — Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Niedobrze jest... natomiast dobrze jest...

Związek Propagandy Turystycznej, urządzający od paru lat pochody w dniu 4. III., z wytrwałością, godną lepszego zastosowania, nazywa te ciągle się zmniejszające pod względem formy i treści pochody — „tradycyjnemi". Oczywiście to określenie jest wynikiem dość niezwykłego faktu, że w zarządzie Z.P.T. niema ani jednego człowieka, któryby rozumiał znaczenie wyrazu „tradycyjny" (przypuszczenie, że takie określenie jest używane w celu wprowadzenia w błąd ludzi, którzy nie znają tradycyj wileńskich, należy odrzucić); to też bałamutne określenie wciąż figuruje na afiszach i drukach ulotnych, wdziera się na łamy dzienników, — panoszy się w sposób dla Wilna niezbyt zaszczytny...

„Tradycje" pochodu „kaziukowego" polegają na tem, że nie mają ani trwałych form, ani jakiejkolwiek myśli przewodniej. Robią się łapucapu, — na „o la boga"!...

Tak też stało się i w roku obecnym. Zobaczyliśmy pochód inny, niż był przed rokiem, przed dwoma laty, przed trzema... Na czele pochodu szła kapela wiejska, wygrywając wesołe melodje. Niezbyt dobrze było słychać dźwięki muzyki, ale bądź co bądź pomysł był dobry. Za orkiestrą szli „włóczędzy" — akademicy, — tłumnie, zlewając się z otoczeniem. To też było dobre. Dalej chór. Następnie samochody z symbolami wyrobów ludowych, — z olbrzymiemi palmami, piernikami, świstulkami etc., przykuwającemi wzrok kształtem i barwą. Na zakończenie — wozy różnych firm, propagujących swe towary.

Co można powiedzieć na taki sposób urządzenia pochodu? To zależy od tego, czy do głosu dopuścić oko, czy mózg.

Oko się cieszy bardzo. Kolorowe palmy, wspaniałe w swej pełnej wyrazu i humoru formie kolosalne zabawki i pierniki, kołyszące się nad głowami tłumu, — to jest doprawdy piękne, wesołe, ciekawe! Człowiek chce się gapić i cieszyć wzrok kolorowością oryginalnych wozów, mających za tarcze duże serca i dźwigających monumentalne symbole wyrobów ludowych, których pełno jest na kiermaszu.

Refleksje przychodzą później. Wówczas zaczyna drażnić stale brzęczący przymiotnik „tradycyjny". Jak że mało ma ten pochód z duchem tradycyj dnia św. Kazimierza! Przedewszystkiem brak św. Kazimierza, nie tej potwornej kukły, którą w zeszłym roku wożono na samochodzie pod dźwięki orkiestry ułańskiej, lecz św. Kazimierza, Patrona Litwy, o którym niegdyś dobrze pamiętano na kiermaszu w dniu 4 marca.

Wówczas na każdym niemal straganie można było znaleźć figurynkę świętego Królewicza w płaszczu czerwonym, z koroną królewską na głowie, z krzyżem lub liljami w ręce. Jak dzisiaj palmy, tak wówczas (niezbyt to odległe czasy!) każdy uważał za swój obowiązek kupić taki gliniany posążek św. Kazimierza. Dziś dobrze należy szukać nawet glinianego św. Kazimierza, — a już ducha prawdziwego św. Kazimierza i nie doszukasz się wcale: zawodowi regjonaliści i tradycjonaliści nawet imię naszego świętego Patrona wykreślili bez litości: dnia 4 marca któż mówi o św. Kazimierzu? Nikt!... Nie On jest tu panem, lecz bliżej nikomu nieznany „Kaziuk"!...

Cześć „Kaziukowi" i chwała... Ołtarze stawiajmy Kaziukowi — bożkowi regjonalizmu wileńskiego, patronowi Związku Propagandy Turystycznej!... Pląsy urządzajmy przy tych ołtarzach pod przewodem kapłanów naszych — turystycznych prezesów i dyrektorów, — nowoczesnych krywerywejte, których wszystkie pomysły są tradycyjnie krzywe!...

Ozdobą wozów „tradycyjnych" były palmy wileńskie. Palmy... Jeszcze przed paru laty zjawiały się one tylko w Niedzielę Palmową, — dziś są aktualne bez przerwy. Zatraciły swój charakter sakralny, — stały się „ozdobą wnętrz" i wdzięcznym materjałem do wieńców dla jubilatów i nieboszczyków.

Na kiermaszu kazimierzowskim od wieków sprzedawały się i teraz sprzedają wyroby drewniane: balje, beczki, stołnice i t.p.; osobliwością kiermaszu od wieków były obwarzanki, przywożone ze Smorgoń. Symboli tych wyrobów nie było na wozach w „tradycyjnym pochodzie". Była natomiast efektownie i pięknie odtworzona postać kobiety, która swym strojem ludowym propagowała wyroby ze lnu. Na kiermaszu w dniu św. Kazimierza, nigdy nie sprzedawano wyrobów lnianych.

Jaki wniosek z tych uwag? Ten tylko, że pomysł pochodu nie był należycie opracowany, — nikt nie kierował pracą artystów; robiło się takie coś — „regjonalne", byle miało efekt, bo o treść nikt nie dbał.

I oto pochód rzeczywiście był efektowny malarsko i dość bezsensowny, jeżeli chodzi o symbolikę kiermaszu św. Kazimierza. Ale oczywiście lepszy jest pochód efektowny, choć pozbawiony głębszej treści, niż nieefektowny i bezsensowny aż do granic profanacji religijnej, jaki podziwialiśmy w roku ubiegłym.

Do tej sprawy znów trzeba wrócić.. Związek Propagandy Turystycznej zmobilizował w ostatnim miesiącu wszystkich swoich prezesów i dyrektorów w celu pisania sprostowań podług formułki: „nieprawdą jest — natomiast prawdą jest". Z tych sprostowań wynikało, że pochód zeszłoroczny był wynikiem dyskusji na konferencji i prac w specjalnej komisji, co miało być niewątpliwym dowodem należytego przemyślenia koncepcji i wyrazem doskonale zorganizowanej pracy zbiorowej.

Po tych sprostowaniach należało mieć pewność, że i w tym roku ujrzymy kukłę św. Kazimierza, otoczoną ułanami i junakami. Tego jednak nie było. (Chwała Bogu!). A więc „poważna praca" zeszłoroczna okazała się całkiem niepoważną, skoro jej wyniki odrzucił tenże Związek Propagandy Turystycznej, który koncepcji zeszłorocznej bronił w swych obłudnych „sprostowaniach". Że odrzucił dziki pomysł, jest dobrze; — że rozsyłał bałamutne „sprostowania" jest źle.

Jest nawet bardzo źle, gdyż, wysyłając „sprostowania" wszędzie, Związek Propagandy Turystycznej nie s p r o s t o w a ł informacji, podanej na łamach miesięcznika „Turystyka"... Miał cały miesiąc czasu, a jednak nie sprostował!.. W ostatnim n-rze „Turystyki" ani słówka o tem niema; co z tego wynika? Tylko to, że piękny opis pielgrzymki św. Królewicza do Ostrej Bramy, umieszczony w lutowym numerze „Turystyki", uważał za dobry chwyt propagandowy: niech naiwni ludzie przyjeżdżają, aby zobaczyć, jak, zgodnie z odwiecznemi tradycjami wileńskiemi, idzie św. Kazimierz w otoczeniu paziów i rycerzy do Ostrej Bramy; niech przyjeżdżają, — gdy zobaczą całkiem co innego, — nie uciekną przecież z Wilna!... W handlu takie chwyty nazywają się szwindlem, — w turystyce — propagandą!

Jeszcze raz: nie to jest złe, że nie powtórzono zeszłorocznego pochodu, — lecz to, że propaganda dnia św. Kazimierza łączy się ze zbyt daleko posuniętą nieszczerością (należałoby powiedzieć dobitniej!) i tupetem, który robi wrażenie przygnębiające.

Jak np. gorąco bronił Zw. Propag. Tur. zeszłorocznej koncepcji pochodu, powołując się na konferencje, komisje, i ludzi o nazwiskach bardzo poważnych. I cóż się okazuje? Nawet w sprawozdaniu z rocznej działalności Z.P.T. za rok 1937 — 8 stwierdza się wprost horendalna fuszerka i szmira przy realizacji projektu!

Na stronie 22 czytamy: „Początkowa koncepcja, żeby wszystkie wozy były ciągnione przez woły, nie dała się uskutecznić z braku ich w okolicy miasta". A więc jakieś niezwykłe wozy miały być ciągnione przez woły. Wołów brak, — więc zamiast wozów daje się ciężarowe samochody. Kto w tem zniekształceniu i złośliwem skarykaturyzowaniu projektu odgrywał rolę wołów, nie będziemy dochodzić!

Ale co miały oznaczać szeregi junaków z łopatami na ramieniu i orkiestra ułańska, jako eskorta św. Kazimierza? I to się wyjaśnia: „Również nie dało się przebrać orkiestry i junaków w kostjumy historyczne, coby niewątpliwie podniosło wygląd pochodu jako całości"... A więc kostjumy historyczne, czy mundury wojskowe, to tylko kwestja „podniesienia wyglądu pochodu"?... Co za kapitalne rozumowanie!...

Dyrektor teatru miejskiego dr. L. Kielanowski powinien skorzystać z tych wspaniałych wskazówek kierowników Związku Propagandy Turystycznej i wystawić kiedyś np. „Hamleta", olśniewając widzów wspaniałością dworu królewskiego. Dwa trony. Król. Królowa. Dokoła stu junaków z łopatami na ramieniu. Dlaczego junaków? — No, bo nie dało się ich przebrać w kostjumy historyczne! Ale dlaczego z łopatami? — Ba! Przecież to są rycerze i dostojnicy: muszą oni mieć miecze i szpady, a z braku ich i łopata jest dobra!... Ale dlaczego łopaty trzymane są jak karabiny? — No, bo hitlerowskie oddziały robotnicze tak robią!... Heil Kaziuk!...

Związek Propagandy turystycznej rolę swoją ograniczył do zorganizowania „tradycyjnego" pochodu. Należałoby pomyśleć i o innych rzeczach. Fatalnie, np. wygląda na gruncie wileńskim sprawa hoteli i schronisk turystycznych. Już w sobotę wieczorem nie można było znaleźć wolnego numeru w hotelach. Dlaczego nie zostały zarezerwowane pokoje w prywatnych mieszkaniach?

Albo sprawa wyglądu straganów „reprezentacyjnych", bo znajdujących się przy ul. Mickiewicza. Jak obskurnie wyglądały one, jak niechlujne i niedbałe były szyldy! I co jest najdziwniejsze i najsmutniejsze: rekordowe niechlujstwo i brak poczucia estetycznego wykazywały przedewszystkiem stragany drużyn harcerskich!.. Wstyd!...

Na przyszłość należałoby żądać estetycznego wyglądu straganów, szczególnie jeżeli chodzi o stragany pierwszej linji

W. Charkiewicz.

Likwidacja głośnej afery Wolberga

Wierzyciele otrzymali część należności

GRODNO. Głośna na całą Polskę afera dolarówkowa, wykryta przed kilku laty w T-wie Bankowem pod dyrekcją Wolberga, obecnie znalazła swój epilog w zakończeniu likwidacji majątku tego „przedsięwzięcia".

W wyniku prac likwidacyjnych wierzycielom wypłacono należności w wysokości 67,5%. W dużej części były to drobne należności wynoszące od 6 do 25 złotych. Ogółem wypłacono około 200 tys. zł. — 7.000 wierzycielom. — Zamiejscowi klijenci otrzymali swoje należności przekazami pocztowemi.

Leśniczy zginął pod pociągiem

Zmasakrowane zwłoki na torze pod Ponarami

WILNO. Na torze kolejowym około tunelu ponarskiego znaleziono zwłoki mężczyzny, zmasakrowane przez pociąg. Przy rewizji w płaszczu zabitego znaleziono legitymację urzędową Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie na imię Taraudzio Stanisława, prowizorycznego leśniczego z Duniłowicz. Zachodzi przypuszczenie samobójstwa.

Aresztowanie zabójców z Szeszkiniej Góry

WILNO. Okazuje się, że zabity na Szeszkińskiej Górze robotnik Tyszko z ul. Wilkomierskiej zginął w czasie bójki wynikłej w czasie powrotu z zabawy wiejskiej.

Pod zarzutem zabójstwa aresztowano mieszkańców gminy rzeszańskiej: A. Lipnickiego, Jana Gasperowicza i Józefa Niewiarowicza.

Rabuś i napadnięty byli nietrzeźwi

WILNO. Hrynkiewicz Władysław — ul. Kalwaryjska 18, lat 50, na ulicy Lelewela został napadnięty przez 3-ch osobników, którzy pobili go jakimś twardym przedmiotem, a kiedy napadnięty upadł zrabowali mu portfel skórzany, w którym było 200 zł. i 2 weksle na 180 zł. Jednego ze sprawców Prodziadowicza Pawła, ul. Obozowa 66 — w czasie pościgu zatrzymano. Hrynkiewicz i Prodziadowicz byli w stanie nietrzeźwym.

Umysłowo-chory włóczęga spod Stanisławowa ZMARŁ Z GŁODU

WILNO. W łaźni w Przebrodziu znaleziono zwłoki umysłowo chorego włóczęgi Bojko Dymitra, lat 34, stałego mieszkańca wsi Posiecze, gm. łysieckiej, pow. stanisławowskiego. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Bojko zmarł wskutek wycieńczenia.

Ani jednej większej kradzieży w czasie „Kaziuka"

15 występowiczów aresztowano zaraz po przyjeździe

WILNO. Wraz z licznemi wycieczkami usiłowali dostać się do Wilna kieszonkowcy z Warszawy, Łodzi i innych miast. Natychmiast po przybyciu pociągów popularnych „występowiczów" wyłapywano i osadzano w areszcie. Ogółem ujęto 15 przyjezdnych rzezimieszków. Niezależnie od tego zastosowano prewencję wobec 25 niebezpiecznych kieszonkowców zam. stale w Wilnie. Dzięki temu w okresie kiermaszu nie było żadnej większej kradzieży. Zdarzyły się natomiast drobniejsze kradzieże ze straganów i wozów. W sobotę zanotowano jedynie próbę okradzenia przyjezdnej lecz złodziejkę zatrzymano za rękę i aresztowano.

SMUTNE ECHA NIEPOROZUMIEŃ narodowościowych na wsi

WILNO. We wsi Jakjańce, gminy olkienickiej, odbywała się dnia 19 lipca ub. roku, w domu Adama Jundy zabawa weselna z okazji zaślubin córki Jundy, Marjanny z Władysławem Rutkowskim. Jak to bywa na wsi przybyło na zabawę dużo gości zaproszonych i nieproszonych.

Już na wstępie zabawy zaszedł przykry incydent. Oto po przyjeździe pana młodego ze swatami muzykanci wbrew zwyczajowi nie wyszli witać pana młodego, miejscowa ludność litewska, nieprzychylnie ustosunkowana do zaślubin panny młodej Litwinki z Polakiem, nie wypuściła grajków z izby.

Ze względu na wrogie nastroje pan młody początkowo rejterował... do świrna, i tam miano mu przynieść wódkę i żywność.

Na zabawie rej wodzili trzej bracia panny młodej Stanisław, Paweł i Jan Jundowie i dwaj Mikszenasowie,— Maciej i Szymon. Wódka dodała im animuszu.

Nie spodobało im się, że jeden z uczestników zabawy Narkun tańczył kadryla „szlacheckiego". Mikszenasowie zażądali, by zatańczył kadryla „litewskiego". Narkun odmówił. Na tem tle wybuchła generalna bójka, tak szalona, iż trudno ją opisać. Poszły w ruch koły, stołki, noże i tradycyjne „sprężynówki". Rezultaty były smutne. Franciszek Kiarszys, ugodzony deską z płotu w głowę, zmarł w szpitalu w Ejszyszkach.

Epilog rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Stanisław Jundo (lat 30) skazany został za zabójstwo na 4 lata więzienia. Szymonowi Mikszenasowi Sąd wymierzył karę 3 lat więzienia, Maciejowi Mikszenasowi — 2 lata, Pawłowi Jundo 8 miesięcy. Trzech oskarżonych Sąd uniewinnił. Wszyscy oskarżeni sami najwięcej ucierpieli w bójce, na twarzy Macieja widać dziś ślady zeszpecenia, które pozostaną mu na całe życie.

NASIONA
poleca
W. WELER, Wilno
Sadowa 8, tel. 10—57.
Zawalna 18, tel. 19—51.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

FUTRA
karakułowe, fokowe, lisy srebrne, błękitne i t. d.
LEON ŁOPUSZAŃSKI
ZAMKOWA 4.
Płaszcze damskie, jesionki najnowsze modele.
Wielki wybór.
Ceny najniższe.

ś. p.
OKTAWJAN MAKARSKI
podporucznik Pułku Ułanów Zaniemeńskich
zmarł śmiercią tragiczną
dnia 5 marca 1939 roku.
Eksportacja zwłok z kaplicy szpitala św. Jakuba na cmentarz wojskowy na Antokolu odbędzie się w dniu 7 b. m. o g. 10.
DOWÓDCA I KORPUS OFICERSKI
Pułku Ułanów Zaniemeńskich.

„Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego na Wileńszczyźnie

Już jutro premjera w Oszmianie

ANTONI CWOJDZIŃSKI

Wśród polskich autorów komedjowych —jak się to mówi— ostatniej doby — jest Antoni Cwojdziński dość niezwykłą rewelacją, pisarzem, który stworzył nową gałąź twórczości dla sceny. Posiadając bardzo solidny podkład wiedzy ścisłej, doświadczenie aktorskie i reżyserskie, a przedewszystkiem talent, wprowadził na scenę zagadnienia i problemy, które — wydawałoby się — najmniej nadawały się do materjału komedjowego. Robiono już analogje między nim a Brunonem Winawerem, ale porównania takie nie są trafne, gdyż Winawer, w większości swych komedyj i fars, traktuje naukowość swych bohaterów jako pretekst do wytykania różnych śmiesznostek i słabostek ludzkich, albo też stwarza czysto farsowe widowiska. U Cwojdzińskiego, same problemy naukowe roztrząsane popularnie, ale rzeczowo — stanowią osnowę akcyj.

„CZŁOWIEK ZA BURTĄ"

Komedja jego p.t. „Człowiek za burtą", z którą trójka doskonałych aktorów rozpoczyna objazd po Wileńszczyźnie, posiada wszystkie zalety jego pióra. Chodzi tu o ucieczkę od współczesnego życia zmechanizowanego czy zmaszynowanego, życia w tempie kilometrów i słów na godzinę czy nawet minutę, o człowieka, który już nawet odpoczywać nie potrafi w bezczynności. Taki to człowiek, pod wpływem prostej rybaczki, o zdrowej filozofji chłopskiej, zmienia się zupełnie, poznając czar i pogodę spokojnego obcowania z przyrodą Jednakże wpływ tych dwojga na siebie jest wzajemny, gdyż rybaczka wobec biegu wydarzeń nabiera zapału i rozpędu do życia w tempie „ponad sto".

„Człowiek za burtą" posiadając wszelkie cechy komedji Cwojdzińskiego, a więc lekkość i pogodę, skrzy się poprostu doskonałemi dowcipami i oryginalnością powiedzeń często nawet dość ryzykownych i dwuznacznych, które jednakże w podaniu autora, odznaczają się zawsze umiarem i wykwintem.

E. i W. ŚCIBOROWIE — I. HORECKA

Z tą to sztuką wysyła dyrekcja teatru wileńskiego w objazd doskonałą trójkę aktorską, z których dwoje, pp. Ściborowie, znani są bardzo dobrze zarówno w Wilnie jak i na Wileńszczyźnie, trzecia znana aktorka stołeczna Irena Horecka, będzie dopiero miała sposobność przedstawić się publiczności tutejszej.

Korzystając z pobytu wszystkich trojga w Wilnie, ucinamy sobie rozmówkę:

W ostatnim sezonie — odpowiada Wacław Scibor — byliśmy w teatrze toruńskim, gdzie zarówno publiczność, jak i prasa odniosły się do nas bardzo życzliwie i serdecznie. Ostatnio grałem w Warszawie w teatrze Malickiej, w znanej w Wilnie sztuce Chrzanowskiego „Japoński rower", którą też reżyserowałem, spotykając się również z b. życzliwem przyjęciem. Obecnie zatęskniwszy za Wilnem i Wileńszczyzną, zdecydowaliśmy się, wobec inicjatywy dyr. Kielanowskiego, na objazd.

— Pan reżyseruje „Człowieka za burtą"?

— Tak O ile to tylko możliwe, staram się o wprowadzanie na scenę polskich sztuk i — jak pan pewnie pamięta — reżyserowałem już w Wilnie kilka polskich sztuk, a nawet jedną premjerę. „Człowieka za burtą" uważam za jeden z najlepszych utworów komedjowych ostatnio napisanych. Dość powiedzieć, że otrzymała ona tegoroczną nagrodę im. Rainella.

P. Eleonorę Ściborową pamięta Wilno nadto dobrze, by trzeba tu przypominać jej wdzięczną postać. W Wilnie w „Reducie" rozpoczynała karjerę jako młodziutka aktorka za czasów Osterwy, później występowała w teatrze krakowskim, poczem powróciła do Wilna, gdzie pracowała szereg lat. za dyrekcji M. Szpakiewicza. Cieszy się, że jest znowu w Wilnie.

— A kiedy państwo zagracie w Wilnie? — pytam.

— Najpierw wyjeżdżamy na prowincję, a po zakończeniu objazdu dopiero wrócimy tutaj. Nie można przecież — śmieje się p. Ściborowa — pozostawiać stale mniejsze miasta na szarym końcu, a faworyzować duże. Nie zaszkodzi jak czasem będzie odwrotnie.

Specjalnością Ireny Horeckiej są role bohaterskie, jak również w pewnym zakresie charakterystyczne. Uroda, wdzięk z pewną domieszką „wampa".

— Co zechce pani powiedzieć o sobie i dotychczasowej pracy teatralnej?

—Zaczynałam w krakowskiej „Bagateli", poczem przez pewien czas pracowałam w teatrach łódzkich, potem w „Teatrze Artystów" w Warszawie, w teatrze „Ateneum" u Jaracza, w teatrze Kameralnym Adwentowicza.... Dotąd nie miałam sposobności być w Wilnie i bardzo się cieszę, że poznam miasto i Wileńszczyznę...

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że p. Horecka ma za sobą dużo poważniejszych ról, poczynając od „Balladyny", ale mówi o tem wstrzemięźliwie:

— Takie zwierzenia czynione przed wystawieniem sztuki, wydają mi się uprzedzaniem wypadków, zwłaszcza na tutejszym terenie, gdzie nie jestem znana.... Może porozmawiamy raczej po premjerze wileńskiej?

— Schylam głowę przed tak chwalebną skromnością."

* * *

Teatr Objazdowy gra jutro w Oszmianie, a następnie kolejno w Smorgoniach, Mołodecznie, Kraśnem, Wilejce, Głębokiem, Postawach, Nowo i Staro-Święcianach, Brasławiu, Dukcztach, Podbrodziu, Lidzie, Nowogródku, Niemnie i Szczuczynie, oraz kilku innych miasteczkach.

(w.l.)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PANI I COWBOY"

„HELJOS"

Amerykański snobizm coraz częściej dostaje cięgi w amerykańskim filmie. Bardzo to pocieszające zjawisko.

„Pani i cowboy" już w samym tytule" zawiera zestawienie dwóch różnych światów a w treści przynosi wcale dowcipnie pomyślany konflikt uczuć pastuszka od krów i wychuchanej panienieczki z t. zw. „dobrego domu" Ewentualne zarzuty i usterki schodzą na plan drugi wskutek tego, że całość jest ujęta komedjowo. Gary Cooper i Merle Oberon uzupełniają się wzajemnie doskonale, a zręczna reżyserja (H. C. Potter) wydobywa z ich gry maksimum efektów.

Obraz ogląda się przyjemnie, a końcowa na pół farsowa sytuacja ładnie zamyka całość.

Tad. T.

CASINO Dziś Uroczysta Premjera CASINO

Genjusz ludzki znów stworzył dzieło, które wzbudziło zachwyt świata!

LUIZA RAINER
FERNAND GRAVEY
MILIZA KORJUS
Reż. JULIEN DUVIVIER

WIELKI WALC

Nad program: Cudowny dodatek kolorowy WALTA DISNEY'A.
Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. UWAGA. Honorowe bilety i ulgowe nieważne.

PHM

Najaktualniejsze zagadnienia:
Czy młoda dziewczyna ma prawo do nieślubnego dziecka, które o wyrzekła się w dniu porodu, aby ocalić opinię i nie utracić swobody?
KTO JEST MATKĄ „RZECZYWISTĄ"
Ta, która urodziła, czy też kobieta, która je wychowała i uznana jest matką przez dziecko?

DZIŚ PREMJERA.
Największy przebój prokukcji francuskiej 1939 r.
Dzieje młodej i rwącej się do życia dziewczyny, w której obudził się instynkt macierzyństwa DO NIEŚLUBNEGO DZIECKA wg. powieści Giny Kaus

SIOSTRY KLEH
p. t. „KONFLIKT"
2 kobiety, 2 matki, 2 siostry w walce o dziecko
Bohaterki i reżyser filmu „WĘZIENIE BEZ KRAT".
Nad program: Piękny kolorowy dodatek.

MINOGI 4 zł. kilo
w galarecie lub wine
Poleca firma chrześcijańska
„ŻYWNOŚĆ"
ul. Uniwersytecka Nr. 2.

MARS | Nieodwołalnie ostatni dzień „100 DNI NAPOLEONA" (Bitwa pod Waterloo) wspaniałego filmu batalistycznego.—
JUTRO PREMJERA.
Wspaniały film czołowej produkcji francuskiej
„Niebezpieczna miłość"
(Ognia!...)
z EDWIGE FEUILLERE i VICTOREM FRANCEM na czele

PŁASZCZE i KOSTJUMY DAMSKIE
na sezon wiosenny szyje
Pracownia Krawiecka
IGNACEGO MALEWAJKO
Wilno, Garbarska 2 m. 4.

HELIOS | KAPITALNY FILM, który wzbudził powszechny entuzjazm. Film, na który czekały wszystkie kobiety.
Gary KOOPER i Marie OBERON w najnowszym przepięknym filmie
„PANI I COWBOY" Barwne tło. Koncert gry. Rewelacyjny temat. Nadpr.: Atrakcja kolor. i aktualności.

Dorsze i Filety
świeże nadeszły
do nabycia
w Wileńskim Spółdzielczym Syndykacie Rolniczym.
Zawalna 9. Tel. 323

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9.
Wielki film polski o niezwykle głębokim, oryginalnym i aktualnym temacie na tle powieści ZOFJI NAŁKOWSKIEJ
„GRANICA" W rol. gł.: Barszczewska, Żelichowska, Wysocka, Ćwiklińska, Pichelski, Cybulski i inni.
Początki seansów o g. 4-ej, w święta o g. 1-ej.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 7 Tomasza Jutro Jana Bożego

Wschód słońca g. 5.55
Zachód słońca g. 5.05

PROGNOZA POGODY
w dniu 7 marca 1939 roku

Pochmurno z przejaśnieniami opadami, zwłaszcza na wschodzie, a z większemi przejaśnieniami w dzielnicach zachodnich i środkowych. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Rankiem miejscami mglisto.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33) Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chrześcickiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29) Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów USB.** W dniu 7 marca rb. zebranie miesięczne w lokalu Izby Lekarskiej — Dąbrowskiego 10.

— **Z Wil. Tow. Filozoficznego.** Dn. 7 marca br. o godz. 20-ej w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu (Zamkowa 11) 49-te posiedzenie naukowe Tow. — Zast. prof. dr. Bohdan Zawadzki wygłosi odczyt p. t.: „Główne zasady psychologji postaci"

— **II odczyt red. J. Kisielewskiego** o literaturze p. t.: „Katolicy tworzą literaturę". Dziś o godz. 19 w sali Śniadeckich USB staraniem Zw. Pol. Intel. Katolickiej p. J. Kisielewski, red. „Tęczy" z Poznania, wygłosi odczyt publiczny p. t. „Katolicy tworzą literaturę".

Dysporycia tego odczytu: Od strony warsztatu. Czy jest osobna „literatura katolicka?". Undset i Mauriac. Śliska droga naśladownictwa. Twórczość katolików w Polsce znajduje się na starcie. Pierwsze pozycje. Prąd i zmagania. Parę przykładów. Dwa fronty. Przewidywania.

Bilety wstępu 70 gr., dla młodzieży 30 gr. Przedsprzedaż biletów w księgarni Ś. Wojciecha.

Dochód przeznacza się na Bibljotekę Wiedzy Religijnej.

NAUKA

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI".** Wielka 2. — Nowe grupy od 1.III. rb. 4,— zł. mies.

— **Kolejowe Koło Szybowcowe** organizuje od 8 marca do 1 kwietnia br. teoretyczny Kurs szybowcowy dla kandydatów na pilotów szybowcowych do podkat. A. B i C.

Zapisy: W. Pohulanka 19—12-a, tel. 30—09.

— **Pokaz gospodarczy:** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek dnia 7 bm. o godz. 17-ej w lokalu szkoły przy ul. Bazyljańskiej 2/17 odbędzie się pokaz: „Racjonalnie zestawiony jadłospis dla rodziny 6-cio osobowej, której budżet miesięczny ogólnie wynosi 250 zł.".

Wstęp na pokrycie kosztu produktów 1 zł. dla członkiń ZPOK 75 gr.

TURYSTYKA

— **Wycieczka Wielkanocna do Kowna** w dn. 7—11. IV. 1939 r. Zapisy do dnia 15. III. 1939 r. Informacje w „Orbisie". 1087

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś o godz. 18-ej „Zazdrość i medycyna".

Jutrzejszy koncert. Jutro o godz. 20 jedyny koncert — Aleksandra Uninskiego.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś „Geisza".

CO GRAJĄ W KINACH?

— **Dziś w kinie „Pan"** premjera najwybitniejszego przeboju produkcji francuskiej ilustrującego dzieje młodej i rwącej się do życia dziewczyny w której obudził się instynkt macierzyństwa do nieślubnego dziecka — w/g. powieści Giny Kaus „Siostry Kleh" p. t. „Konflikt". Bohaterki i reżyser filmu „Więzienie bez krat".

Nowootwarty Chrześcijański
SKLEP KOLONJALNO-OWOCOWY
Stanisław Koracz
Mickiewicza 4
poleca wyborową KAWĘ, delikatesy, owoce, wina, wódki, wędliny wiejskie.
Ceny niskie.

SUKNIE
bluzki, płaszcze, szlafroki, galanterja, trykotaże
W. Nowicki Wilno Wielka 30
nowości wiosenne już nadeszły.

Sygnatura: Km. 1085/36 r.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru I, mający kancelarję w Wilnie, ul. Jezuicka Nr. 8 m. 2, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 kwietnia 1939 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Wilnie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Efroima i Dwejry Prużanów nieruchomości, położonej w Wilnie, przy ul. Składowej pod Nr. 3, składającej się z placu ziemi obszaru 288,82 sążni kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule opisu z dnia 23 grudnia 1937 r., mającej księgę hipoteczną Nr. 4324 w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24986 gr. 04, cena zaś wywołania wynosi zł. 18739 gr. 53.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2494 gr. 60, oraz dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz zezwolenie Wojewody Wileńskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowe warunki publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie, ul. 3-go Maja Nr. 4.

Wilno, dnia 14 lutego 1939 r.

Komornik
Wł. Cichoń

LOKAL RESTAURACYJNY
DWA SKLEPY
LOKAL JEDNOPOKOJOWY SAMODZIELNY — DO WYNAJĘCIA — Mickiewicza 24 — dozorca wskaże.

Kupno i sprzedaż

W WOJ. LUBELSKIEM lub Białostockiem poszukuję dzierżawy folwarku 30—50 ha gruntów rolnych może być z inwentarzem, pożądane przy wodzie i lesie. Oferty do Admin. „Słowa" sub „Leśnik". 1034—617

FOLWARCZEK — letnisko nad jeziorem Iłgać, niedaleko st. Szklar, — 16 ha. zabudowane, obok 12,7 ha nie zabudowane — sprzedam lub wydzierżawię. Informacje św. Michalski 10—7, godz. 16—17½. 703

ODDAM w dzierżawę lub sprzedam 22 ha k/Wilna z zabudowaniem i inwentarzem martwym. Adres w Administracji „Słowa". 1136—692

ODDAM w dzierżawę folwark 12 klm. od Wilna, komunikacja bardzo dogodna. Ornej i łąk 100 ha. Inwentarz żywy i martwy i nasiona. Oferty do Administracji „Słowa" dla A. M. 1136—694

DO SPRZEDANIA plac 9 tys. m. kw. z 3 domami drewnianemi na Zwierzyńcu. Informacje: Mostowa 29 m. 15 od godz. 12—13 i od 17—18. Pośrednictwo wykluczone. 700

SPRZEDAM sklep galanteryjny robót ręcznych. Wileńska 11 (sklep). 697

MEBLE STYLOWE. Rzeczy okazyjne, zamiana starych mebli na nowe. „OKAZJA" Wileńska 26, tel 29—95

ENCYKLOPEDJE: polskie i rosyjską zabezcen sprzedamy. Inflancka 15 m. 1 (Zwierzyniec). 1133—689

WYŻŁA 8 miesięcznego sprzedam. — Kalwaryjska 7 m. 7.

SPRZEDAM kota (biały) angora. — Wileńska 11. 697

Lokale

LEKARZ poszukuje na 1 kwietnia 5—6 pokojowego mieszkania ze wszystkiemi wygodami na 1—2 piętrze, świeżo odremontowanego w obrębie ulic: — Mickiewicza, Wileńskiej do ul. Gdańskiej, Jagiellońska do ul. Portowej, Dąbrowskiego, 3 Maja, Kasztanowa, Portowa. Oferty do Administracji „Słowa" pod „Lekarz". 1049—624

ŚWIEŻO ODREMONTOWANE mieszkanie 3-ch pokojowe ze wszelkiemi wygodami, słoneczne i ciepłe — do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej). O warunkach tamże mieszkanie 4, tel. 3-52.

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią, wygody (water) do wynajęcia — Plac Metropolitalny 3 vis à vis mostu Zarzecznego. 699

2 pokoje, słoneczne, kuchnia, łazienka, nowoczesny dom — do wynajęcia dla 2 osób lub kawalera — Kamienna 3, tel. 14-69, 8-9 i 16-18. 1135—691

Nauka

B. NAUCZYCIEL gimnazjum państwowego udziela lekcyj ŁACINY i in. przygotowuje do matury i in. Legjonowa 26 m. 5. 156—89

POSZUKUJĘ nauczycielki na wieś od zaraz, celem przygotowania dziewczynki do 3 kl. gimnazjum. Zgłoszenia: — 3-go Maja 9 m. 12 od godz. 8—9 wieczorem. 1137—693

Poszukują pracy

RZĄDCA samodzielny, samotny energiczny, długoletnia praktyka z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Rządca". 1131—687

BUCHALTERJE
Zakładam, prowadzę, rewiduję i sporządzam bilanse. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia z prowincji pod m. Wilno, Zarzecze 13 m. 2. W domu od g. 3—5 1012—606

KREŚLARZ poszukuje pracy oferty do Admin. „Słowa". pod W.

HAFCIARKA — haft kolorowy, biały, najnowsze wzory, wykonanie staranne, szybkie, — ceny niskie. Zamówienia do Administracji „Słowa" dla J. B.

KUCHARZ rutynowany, poszukuje pracy do majątku. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" sub „Kucharz".

KUCHARKA poszukuje miejsca do małej rodziny lub do samotnych w Wilnie. Witoldowa 53 — 3. 1139—695

Zguby

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony duplikat zaświadczenia wojskowego Nr. 397/33 wydany przez P. K. U. Wilno — Powiat w Wilnie na imię Leona Kowalewskiego. 1134—690

ZGUBIONY dowód osobisty wydany przez Zarz. Miejski m. Lidy na imię Anatola Muryna — unieważnia się 1140—696

Różne

WYDZIERŻAWIA SIĘ ogród owocowo - warzywny obszaru 10.000 mtr. kw. z mieszkaniem i stajnią — ul. Stolarska Nr. 4/53 m. 1. B. Kozakiewiczowa.

PRAKTYCZNA nowość galanteryjna dla Panów, nadaje się do masowej rozsprzedaży. Wartościowy wzór zł. 2.50 znaczkami. 3 wzory zł. 6.50. Kraków, skrytka 27.

PRACA wszędzie. Artykuł masowego stałego zbytu wśród palaczy! Wzory 3 złote znaczkami. Kraków, skrytka 27.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Łubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziem Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljeton p.t. „W Wirze Stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nekrologi milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.